

Znad Popradu



ISSN 1234-1223



Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA „NASZ DOM”



Drodzy Czytelnicy!

Kończy się listopad – słońce nie świeci już tak mocno jak wcześniej, coraz częściej poranki witają nas przymrozkami, a na górach powoli osiada już śnieg. U początku miesiąca odwiedziliśmy groby naszych bliskich zmarłych, a i teraz późnojesiennie szarości sprzyjają refleksji o życiu i przemijaniu...

Wędrując po cmentarzach, ze wzruszeniem spoglądaliśmy na zapisane na tabliczkach imiona i nazwiska naszych bliskich, wspominaliśmy ich życie. Listopadowe ciemności rozświetlał blask tysięcy płonących zniczy, a my z nadzieją spoglądaliśmy ku Niebu, szepcząc: „a światłość wiekuista niechaj im świeci”. Podobnie jak na okładce bieżącego numeru „Znad Popradu”, z nieba padały czasem w dół mocne promienie słońca, które rozświetlały szarość cmentarnych marmurów, a nam dawały promyk wiary w to, że wieczna światłość rzeczywiście świeci naszym bliskim.

Długie jesienne wieczory sprzyjają także poetyckim przemyśleniom. Podobnie jak Jerzy Harasymowicz w wierszu „Zostanie tyle gór” rozmyślamy nad tym, że:

*Tak gotowym trzeba być
do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie
lub serce nie zechce już służyć
(...)*

*I wszystko tam będzie jak w życiu
I stół i krzesła i buty
Te same nieporuszone
Na niebie zostaną góry*

*Tylko ludzi nie będzie
Tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa*

*Będą leciały stadem liście
Duszycki i szepty ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały będzie tam jesień...*

(Jerzy Harasymowicz „Zostanie tyle gór” – fragm.)

W ten jesienno-zimowy czas często wspominamy przeszłość dalszą i bliższą, sięgamy po rodzinne albumy. A może warto też zajrzeć do lokalnej gazety, by dowiedzieć, co działo się wśród piwniczańskiej społeczności? Tym razem na początek wspomnienie o zmarłym przed dziesięciu laty śp. ks. prałacie Janie Wątrobie. W nostalgicznym zamyśleniu utrzymają nas niepodległościowe i poetyckie refleksje, a do działania pobudzą relacje z działalnością uczniów i młodych strażaków. Na kolejnych stronach będziemy mogli poczytać o nietatwym, ale twórczym życiu osób z niepełnosprawnościami i oczami wyobraźni wrócić jeszcze do piękna kolorowej jesieni. Do refleksji nad życiem skłoni nas artykuł o Dolinie Pamięci, ale także wywiad z piwniczańskim stulatkiem Panem Tadeuszem Polańskim. Na koniec będziemy mogli zapoznać się z informacjami z życia Gminy – realizowanymi inwercyjami oraz krótką relacją z ostatniej Sesji Rady Miejskiej.

Zapraszam do lektury,
Katarzyna Jarzębak
red. naczelna



Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

Redaktor naczelna: Katarzyna Jarzębak

Wydawca, adres redakcji: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11, Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57

Dyżury w siedzibie redakcji: środa, 8:30-10:30

E-mail: redakcjaznadpopradu@gmail.com

Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

Aktualności

Zakończenie projektu „Rękawice furmańskie? Przekaż dalej! Szkółka tkactwa przestrzennego”

31.10 dobiegł końca projekt „Rękawice furmańskie? Przekaż dalej! Szkółka tkactwa przestrzennego” zorganizowany przez Towarzystwo Miłośników Piwnicznej przy wsparciu finansowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa: Niematerialne – przekaz dalej. W ramach projektu przeprowadzono otwarte warsztaty plenerowe podczas Festiwalu Biegowego, warsztaty w Muzeum Regionalnym TMP dla osób w każdym wieku oraz pokazy i warsztaty w szkołach na terenie całej Gminy. Podczas warsztatów w Muzeum i szkołach ponad 40 osób nabywało umiejętności tkania czapek i rękawic furmańskich. Patronem medialnym trwającego od 1.07 projektu była gazeta lokalna „Znad Popradu”, a fotorelację można obejrzeć na str. 27 i w poprzednich numerach.

Jubileusz setnych urodzin p. Tadeusza Polańskiego

1.11 setne urodziny obchodził p. Tadeusz Polański, członek OSP Piwniczna-Zdrój od 81 lat. Z tej okazji z życzeniami, prezentem i strażackim odznaczeniem odwiedził go Burmistrz MiG Piwniczna-Zdrój Dariusz Chorużyk, Kamila Jarek z USC oraz reprezentacja strażaków z Piwnicznej-Zdroju i Nowego Sącza.

Gminny rodzinny turniej piłki siatkowej

10.11 został rozegrany Gminny rodzinny turniej piłki siatkowej, którego organizatorem byli: Miasto i Gmina Piwniczna-Zdrój, Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy „Ogniwo” i Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w Piwnicznej-Zdroju. Zwycięskie drużyny zakwalifikowały się do rozgrywek ligowych, które zaplanowano na przerwę świąteczną i początek 2024 r.

Przedłużenie tymczasowej kontroli na granicy polsko-słowackiej

Tymczasowa kontrola na granicy polsko-słowackiej została przedłużona o kolejne 20 dni, czyli do 3.12. Granicę nadal można przekraczać jedynie w wyznaczonych miejscach, pamiętając o posiadaniu dokumentu tożsamości – dowodu osobistego lub paszportu.

Kampania edukacyjna – segregacja odpadów

Urząd Miejski w Piwnicznej-Zdroju wraz z Miejskim Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej prowadzi kampanię edukacyjną, której celem jest zwiększenie ilości surowców, które można poddać recyklingowi, co jednocześnie zmniejszy ilość odpadów mieszanych. Odzysk surowców będzie miał wpływ na wysokość opłaty za odbiór śmieci, a podczas ich odbioru pracownicy MZGKiM mają weryfikować zawartość worków i pojemników oraz pozostawiać odpowiednie oznaczenia. Jeśli dwukrotnie zostanie stwierdzona zła segregacja, zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej z 25.01.2023 zostanie z urzędu wszczęte postępowanie administracyjne i naliczona opłata w wysokości trzykrotnej stawki podstawowej od jednej osoby zamieszkującej nieruchomość.

To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie.

2 Kor 4,18

Wspomnienie o Księdzu Prałacie Janie Wątrobie w 10. rocznicę śmierci

25 listopada 2023 roku mija 10 lat od śmierci ks. Jana Wątroby, długoletniego proboszcza naszej piwniczańskiej parafii, niestrudzonego kapłana, pasterza i przewodnika. Jego śmierć pod Turbaczem zaskoczyła wszystkich, którzy Go znali. Wspominając Jego Osobę, pragnę uczynić to z wdzięczności i obowiązku, aby *dobrze [jego] czyny nie zostały zapomniane* (Syr 44,10); aby nie pokrył ich kurz zapomnienia, gdyż byłoby to wielką niesprawiedliwością. W moim wspomnieniu nie piszę jednak o wymiarze materialnym, jakiego dokonał ks. Wątroba wraz z parafianami, bo jak wspomina autor natchniony *to, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie*. Piszę tylko o tym, kim był dla mnie i jak zapisał się w mojej pamięci.

Przede wszystkim był kapłanem, który wiernie realizował swoją służbę kapłańską. Dobrze tę myśl oddał ks. biskup w homilii podczas Jego pogrzebu, kiedy porównał życie Księdza Prałata do pasterza, który prowadził swoją owczarnię idąc przed stadem, w środku tego stada oraz z tyłu, czuwając, aby nic złego jej się nie przydarzyło.

Był przed stadem...

Służył naszej parafii przez 30 lat, pierwsze jako proboszcz (26 l.), a później jako rezydent (4 l.). Urząd proboszcza objął w 1983 roku. Był nie tylko proboszczem, ale przede wszystkim duszpasterzem i przewodnikiem na drodze do zbawienia. Jego pragnieniem było, aby wszyscy w parafii czuli się jak w rodzinie, gdzie każdy ma wsparcie, zrozumienie i nie jest sam. Dbał o różnorodne formy duszpasterstwa: powołał do życia Straż Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa, parafialny oddział Akcji Katolickiej, parafialną Caritas, poradnię rodzinną oraz grupę modlitewną św. o. Pio.

Wiele czasu poświęcał Słowu Bożemu, to z jego inicjatywy powstała grupa biblijna, na której członkowie regularnie wspólnie czytali Pismo Święte i próbowali odczytać jego sens. Znany był z dobrego i solidnego kaznodziejstwa. Głosił Słowo Boże pięknie i kompetentnie. Jako kaznodzieja i rekolekjonista kierował nasz wzrok ku Bogu, a kiedy trzeba było – potrafił z ambony poruszyć ludzkie sumienia. Jego pasją było głoszenie Dobrej Nowiny, nic więc dziwnego, że kiedy odchodził na emeryturę mówił: *czas, który mi został, wykorzystam na to, co lubię – głoszenie rekolekcji, dni skupienia i konferencji*. W pamięci pozostaną jego kazania wygłaszane z racji różnych uroczystości i świąt. Był też dobrym katechetą, zawsze przygotowanym do lekcji. Wiele razy widziałem, jak wcześniej rano, już w konfesjonale czytał katechizm, przygotowując się do pracy w szkole. Jego katechezy były ciekawe i w sposób praktyczny odnosiły się do życia.



arch. parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju



Jego bycie *przed stadem* wyrażało się również w dobrym zmyśle organizacyjnym. Realizował swoją rolę pasterza i przewodnika w niezrównany sposób jako organizator licznych pielgrzymek. Był doświadczonym pielgrzymem. Lubił pielgrzymować zwłaszcza do sanktuariów maryjnych i, co ciekawe, tą pasją zarażał innych. Wielokrotnie wyruszał na pielgrzymi szlak do Częstochowy, gdzie gorliwie i sumiennie angażował się w przygotowanie i przebieg pielgrzymki. Niezapomniane pozostaną te dni, gdzie prowadził nas jako przewodnik nie tylko na Jasną Górę czy do Ostrej Bramy, ale też wtedy kiedy wspólnie pielgrzymował z nami do Kalwarii, Limanowej, Pasierbca czy Czarnego Potoku.

Był w środku stada...

Mimo iż był kapłanem energicznym, kapłanem w drodze, w ciągłym ruchu, to jednak w tym jego zabieganiu nie brakowało otwartości na drugiego człowieka. Znał dobrze parafię i parafian, znał nas po imieniu, żył naszym życiem i jak dobry pasterz dzielił z nami smutki, radości i nadzieje.

Często spotykając się z ludźmi pytał: *Co sływać?*, a kiedy wiedział, że ktoś przeżywa trudne chwile, że w domu, w rodzinie się nie układa – mówił, pocieszając: *Nie martw się, jakoś będzie, musisz być mocny/mocna.*

Idealem dla niego była parafia, którą rozumiał jako rodzinę rodzin. Interesował się naszym życiem, towarzyszył nam i naszym bliskim w radosnych momentach życia, ale też w tych smutnych czy nawet tragicznych, kiedy ktoś zachorował, umarł lub przeżył jakieś nieszczęście. Zawsze podziwiałem u niego to, że podczas pogrzebu potrafił o każdym zmarłym coś konkretnego powiedzieć. Myślał nie tylko o żywych, ale również o tych, których sam jako proboszcz odprowadził na cmentarz, to z jego inicjatywy raz na kwartał gromadziliśmy się na cmentarzu, by poprzez modlitwę różańcową modlić się za zmarłych z naszych rodzin.

Jego bycie w *środku stada* i poszukiwanie człowieka znajdowało swój wyraz w trosce o powierzone dusze. Zawsze był obecny w konfesjonale, w bocznej nawie naszego piwniczańskiego kościoła z brewiarzem i różańcem w dłoniach, gotowy do tego, by pocieszyć, rozgrzeszyć, a niekiedy upomnieć i powiedzieć, że tak nie wolno, że to nie po Bożemu, że to niezgodne z Ewangelią. Troszczył się o powołania i cieszył się każdym powołaniem do kapłaństwa i życia zakonnego, modlił się o nowe powołania, zwłaszcza podczas śródowych nowenn do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i powtarzał nam – klerykom, a później kapłanom, że każdy z nas powinien wymodlić sobie swojego następcę.

I jeszcze jedno: był wrażliwy na ludzką biedę i nieszczęście. W tym również wypełniało się to jego bycie w *środku stada*. Niekiedy po cichu niósł pomoc w sytuacjach trudnych, myślał o drugich, pracował jako kapłan z nastawieniem, aby było jak najlepiej. Znajdował czas dla wspólnot i ruchów, a będąc już na emeryturze

nie pozostał w tym bierny, troszcząc się o grupę seniorów i niepełnosprawnych ze Stowarzyszenia *Nasz Dom*.

Był z tyłu stada...

W jego kapłaństwie były i takie momenty, kiedy nie chciał być z przodu, nie chciał być w środku, ale chciał być z tyłu, by mieć przed oczami całe stado. Może dlatego tak często wychodził w góry, by tam przemyśleć wiele spraw, pomysłów i inicjatyw, które rodziły się w jego sercu odnośnie duszpasterstwa i parafii. To dodawało mu sił. Często mówił, że góry mogą wiele człowieka nauczyć: przede wszystkim pokory, ale też przemijania. Powtarzał, że z gór widzi się więcej, widzi się przede wszystkim cel swojej drogi.

Odchodząc na emeryturę w 2009 roku mówił: *Będę pamiętał to, co dobre, o niemiłym nie warto wspominać. Ileż tego życia zostało człowiekowi? Ważne, byśmy spotykając się nawet przelotnie, mieli dla siebie przyjazny uśmiech, życzliwe słowo. Właśnie przez pamięć na wspólne starania o wspólne dobro, jakim była dla mnie parafia. Za swoje błędy – przepraszam, za Waszą, parafian, życzliwość i serce – dziękuję. Bóg zapłać.*

Przez ostatnie 4 lata swojego życia kapłańskiego pozostał w Piwnicznej w charakterze rezydenta, wtedy jeszcze bardziej mógł być z nami, ze swoim owcami już nie z przodu, nie w środku, ale gdzieś z tyłu, towarzysząc i obserwując, jak dalej będzie się układać życie i historia parafii. Była to dla mnie osobiście piękna lekcja, jaką Ksiądz Prałat po sobie pozostawił. Bo sztuka jest tak przekazać, tak przejść i tak być, by sobą nie absorbować. Ale i sztuka jest tak przyjść, tak budować dziś i jutro, by nie przekreślać wczoraj. I za to Tobie, Księżu Prałacie, i Tobie, drogi Księżu Proboszczu – dziękuję.

ks. Adam Kumorek

Tarnów, 31 października 2023 r.



foto. K. Jarzębak

Pamięci ks. Jana

Odszedł Kapłan...
 płacze mgła nad Turbaczem
 Odszedł Kapłan...
 Niebo nad Gorcami płacze
 - *Szczęście Boże!*

- *Co sływać?*

- *Smutno, Księżu Prałacie.*

- *Nie martw się..., będzie dobrze!*

- *Głowa do góry!*

I tylko ta ciemność,
 Ten lodowaty wiatr... i śnieg...
 Nie ma pomocy...

I zamarzło serce

*Kochany Przyjacielu! Dziękujemy
 i pamiętamy!*

*Dziękujemy anonimowemu Autorowi/Autorce
 za nadesłany wiersz*

Aktualności

Rozstrzygnięcie plebiscytu #DworzecRoku 2023

Zakończył się plebiscyt #DworzecRoku 2023, do którego zgłoszono 104 dworce ze wszystkich województw. Do finału zakwalifikowało się osiem dworców (lub ich grup), a zwycięzcą okazały się Dworce Doliny Popradu. Nagrodę publiczności zdobył dworzec Gdańsk Główny.

Wyniki Konkursu poetyckiego im. H. Cyganika

20.11 Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu ogłosiło wyniki Konkursu poetyckiego im. Henryka Cyganika „W Dolinie Popradu”. Komisja w składzie: Andrzej Dębowski (poeta, krytyk literacki, dziennikarz, wydawca, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich), dr Agnieszka Kania (polonistka, literaturoznawczyni, autorka podręczników i książek naukowych; pracuje w Katedrze Polonistycznej Edukacji Nauczycielskiej na Wydziale Polonistyki UJ) i Kamil Cyganik (nauczyciel języka polskiego, trener mnemotechnik, publicyści, animator muzyczny; współpracuje z Uniwersytetem Dzieci) wydało następujący werdykt: I m – Mirosław Kowalski, II m – Tadeusz Knyziak, III m – Łukasz Wilczkowski, Nagroda specjalna Burmistrza za wiersz dotyczący Starego Sącza – Katarzyna Hudy. Wyróżnienie specjalne za wiersz poświęcony patronowi konkursu Henrykowi Cyganikowi otrzymała Wanda Łomnicka-Dulak. Gratulacje! ☺

Czasowe utrudnienia w poruszaniu się po szlakach turystycznych

Nadleśnictwo Piwniczna informuje, że w związku ze ścinką i zrywką drzew oraz trudnymi warunkami atmosferycznymi zamknięcie żółtego szlaku turystycznego Łomnica – Parchowatka – Hala Łabowska od poniedziałku do piątku od 7:00 do 16:00 zostaje przedłużone do 20.12.2023.

Mikołajkowy turniej piłki nożnej

10.12 na Hali Widowiskowo-Sportowej odbędzie się Mikołajkowy turniej piłki nożnej dla młodych piłkarzy z roczników 2013/2014 i 2015/2016. Turniej zostanie rozegrany w godzinach 9:00-17:00, a zapisy przyjmuje p. Filip Malik.

Konkurs na szopkę bożonarodzeniową

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury im. Danuty Szaflarskiej organizuje konkurs na szopkę bożonarodzeniową w kategoriach: szopka rodzinna, szopka tradycyjna, szopka nieoczywista. Zgłoszenia szopek przyjmowane są do 20.12, a szczegóły i regulamin znajdują się na stronie internetowej: www.mgok.piwniczna.pl.

Bezpieczni w Internecie

Firma Teatr Edukacyjny 26.10. 2023 w Szkole Podstawowej Nr 1 w Piwnicznej -Zdroju przygotowała spotkanie artystyczne dotyczące cyberprzemocy pt. „Czym jest cyberprzemoc i jak jej unikać?” Występy zaprezentowane zostały w trzech odmiennych formach – odpowiednio dla klas 0-3, 4-6 oraz 7-8.

Spotkanie dla najmłodszych rozpoczęło się scenkami ukazującymi współczesną rzeczywistość cyfrową. Elementy ruchowe i muzyczne ułatwiły zaangażowanie uczniów do wspólnej zabawy, która pozwala łatwo przyswoić przekazywane treści. Konkretnie historie zwracały uwagę na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą niewłaściwe korzystanie z Internetu. Starsze dzieci nakłaniane były do wyciągania wniosków i komentowania przedstawionych scenek.

Dokładną relację ze spotkania adresowaną do uczniów najstarszych przedstawi uczennica klasy VIII- Weronika Długosz.

Zobaczyliśmy pięć krótkich scenek na temat cyberprzemocy. W pierwszej ujrzeliśmy, jak nadmierne korzystanie z telefonów wpływa na nasze życie. Sytuacja, w której dziewczyna nie czuła się akceptowana i próbowała dopasować się do koleżanek, zmieniając swój wizerunek tak, by wyglądać jak one, doprowadziła do tego, że nie miała chęci do życia, poczucie niezrozumienia i osamotnienia towarzyszyło jej nieustannie. Prowadzące w kontekście tej historii wspomniały też o różnych zagrożeniach, jak Momo, mogących doprowadzić do okaleczenia lub utraty zdrowia. Chorobą, która pojawia się, kiedy „przedawkuje się” bycie w sieci, jest FOMO-lęk bycia poza Internetem czy siecioholizm. Druga scenka dotyczyła wstawiania ośmieszających zdjęć. Prowadzące ukazały, jak poważnym problemem jest hejt w środowisku nastolatków i jakie negatywne skutki niesie takie zachowanie. Kolejna scenka obrazowała stalking. Dowiedzieliśmy się, jak zabezpieczyć swoje urządzenia przed włamaniem. W następnej odsłonie dramowej mowa była o plagiacie. Prowadzące przypomniły, że to przestępstwo i nie powinniśmy używać czyich zdjęć, filmów tekstów w Internecie i twierdzić, że są nasze. W ostatniej scenie zostaliśmy przestrzeżeni przed klikaniem w linki niepewnego pochodzenia, gdyż doprowadzić to może do kradzieży danych lub gotówki. Ważne informacje pojawiły się również na końcu. Panie Emilia i Zofia przypomniły nam o numerach telefonów zaufania, na które możemy dzwonić, gdy potrzebujemy pomocy. Oto one: 800 100 110 – numer telefonu zaufania dla rodziców i nauczycieli, 116 111 – numer telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży. Spotkanie zawierało ważne przesłania o akceptacji, wzajemnym szacunku oraz ostrożności, która powinna nam towarzyszyć, gdy jesteśmy w sieci. Wyciągnęliśmy z tej nietypowej lekcji kilka ważnych wskazówek. Nie należy udostępniać prywatnych informacji w Internecie, nie akceptować zaproszeń od nieznanomych i nie odpowiadać na podejrzane wiadomości, ograniczać dostęp do swoich danych, nie udostępniać zdjęć, które mogą wykorzystane zostać przeciw nam i używać silnych haseł.

I choć to młodzież była adresatem rad, na pewno niejeden dorosły też powinien z nich skorzystać.

Weronika Długosz VIII a



arch. Szkoła Podstawowa nr 1 w Piwnicznej-Zdroju

Ogólnopolski Strażacki Konkurs Plastyczny

Trwa Ogólnopolski Strażacki Konkurs Plastyczny edycja 2023/2024. Cel konkursu, którego organizatorem jest Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, to zainteresowanie dzieci, młodzieży i dorosłych ochroną przeciwpożarową i działalnością straży pożarnej. Prace podzielone na pięć kategorii wiekowych (przedszkola, klasy I-IV, klasy V-VIII, szkoły podstawowe, osoby dorosłe) podlegają eliminacjom po poziomie: środowiskowym, gminnym/miejskim, powiatowym, wojewódzkim i centralnym. Ogłoszenie wyników finału ogólnopolskiego nastąpi po 31 marca 2024 r.

Eliminacje gminne w Piwnicznej-Zdroju zostały przeprowadzone w dn. 8 listopada. Jury w składzie: Justyna Deryng – przewodnicząca, Magdalena Nieć – sekretarz, Beata Białowodzka, Katarzyna Jarzębak, Stanisław Grucela, Karol Bołoz, Czesław Tomaszewski oceniło 31 zakwalifikowanych do etapu prac i przyznało następującą kolejność miejsc:

Grupa I:

- I miejsce: Ksawery Zieliński (OSP Wierchomla)
- II miejsce: Milena Łuczkiwicz (OSP Wierchomla)

Grupa II:

- I miejsce: Sebastian Gądek (SP Kokuszka)
- II miejsce: Oliwia Miechurska (OSP Kosarzyska)
- III miejsce: Maja Tokarczyk (OSP Głębokie)
- IV miejsce: Oliwier Szlachta (OSP Wierchomla)
- V miejsce: Roksana Zielińska (OSP Wierchomla)

Grupa III:

- I miejsce: Filip Serkis (OSP Wierchomla)
- II miejsce: Emilia Jabrocka (OSP Wierchomla)
- III miejsce: Ilona Kiełbasa (OSP Głębokie)
- IV miejsce: Miłosz Polański (OSP Wierchomla)
- V miejsce: Martyna Wnęk (OSP Łomnica)

Grupa IV:

- I miejsce: Małgorzata Fiedor (OSP Łomnica)

Grupa V:

- I miejsce: Elena Zielińska (OSP Wierchomla).

Wszystkie wymienione prace zakwalifikowano do udziału w konkursie na szczeblu powiatowym – gratulujemy i życzymy osiągnięcia wspólnych wyników w kolejnych etapach konkursu. ☺

K. Jarzębak

Nowa odsłona kampanii „Mała książka – wielki człowiek”

Wszystkim miłośnikom książek dziecięcych i bibliotek kampania „Mała książka – wielki człowiek” jest z pewnością bardzo dobrze znana. Już od października na dzieci w wieku 4–6 lat czekają specjalne Wyprawki Czytelnicze. Pokochany przez Małych Czytelników i ich rodziców Krasnal w Krzywej Czapce powróci w tegorocznej edycji projektu do bibliotek, by swoimi opowieściami skraść serca kolejnego pokolenia przedszkolaków. Do tegorocznej edycji projektu zgłosiło się aż 6765 bibliotek publicznych z całej Polski. Każde dziecko w wieku przedszkolnym, które odwiedzi jedną z nich, otrzyma nieodpłatnie Wyprawkę Czytelniczą oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, przedszkolak otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania.

Dlaczego warto odwiedzać z dzieckiem bibliotekę?

- Dziecko może poznać ważne miejsce na mapie dzieciństwa – bibliotekę – i dzięki temu w pełni stać się uczestnikiem życia kulturalnego.
- Biblioteki oferują nie tylko bezpłatny dostęp do książek, ale też szeroką ofertę kulturalną, dzięki czemu zarówno dzieci, jak i rodzice mogą brać udział w rozmaitych zajęciach, warsztatach i wydarzeniach przygotowanych przez bibliotekarzy.

- Wizyty w bibliotece uczą dziecko samodzielności, dokonywania własnych wyborów i odpowiedzialności za wypożyczoną książkę.

Pamiętajcie, że miłość do czytania jest prezentem na całe życie!

Kampania „Mała książka – wielki człowiek” to projekt realizowany przez Instytut Książki ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Biblioteka Publiczna w Piwnicznej-Zdroju

Obchody Święta Odzyskania Niepodległości w Szkole Podstawowej w Głębokiem

Obchody Święta Odzyskania Niepodległości w Szkole Podstawowej w Głębokiem realizowane były w tym roku w formie projektu edukacyjnego. W dn. 31 października nasza szkoła przy wsparciu Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju i Urzędu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój zorganizowała Gminny Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej. Wzięło w nim udział 23 uczniów klas I-VIII ze wszystkich szkół w naszej Gminie. Wydarzenie miało miejsce w sali widowiskowej MGOK. Konkurs odbył się w dwóch kategoriach wiekowych I-IV i V-VIII.

Wyniki konkursu były następujące:

Kategoria I-IV

- I m – Anna Piwowar
- II m – Amelia Florian
- III m – Dominika Skowron

Wyróżnienia: Katarzyna Gondek, Malwina Lichoń, Wiktoria Żywczak

Kategoria V-VIII

- I m – Michał Weber
- II m – Liliana Gumulak
- III m – Alicja Szczęśniak

Wyróżnienie: Maria Tokarczyk

Drugą część projektu odbyła się w dn. 9 listopada – Apel Poległych w Miejscu Pamięci Narodowej w Młodowie, a następnie Koncert Pieśni i Piosenki Patriotycznej w naszej szkole w wykonaniu laureatów gminnego konkursu. Poza uczniami i nauczycielami w świętowaniu tej pięknej rocznicy wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych: Burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój Pan Dariusz Chorużyk, radni, dyrektorzy szkół, przedstawiciele Stowarzyszenia Młodów-Głębokie, przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Głębokiem, rodzice, mieszkańcy, a także Proboszcz naszej parafii ks. Krzysztof Wójs, który odmówił modlitwę za poległych.

Dziękujemy wszystkim współpracującym z nami w tym projekcie, a w szczególności Ochotniczej Straży Pożarnej w Głębokiem i Stowarzyszeniu Młodów-Głębokie, którzy wraz z nami byli inicjatorami Apelu Poległych. Serdeczne podziękowania dla Stowarzyszenia Młodów-Głębokie za pyszną wojskową grochówkę i wyśmienitą szarlotkę.

Joanna Jamrozowicz

Zbiórka darów dla Polaków z Ukrainy

Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w Piwnicznej-Zdroju wziął udział w zorganizowanej przez Fundację Bratnia Dusza zbiórce darów dla Rodaków z Ukrainy. W ramach akcji pod hasłem „Święto Niepodległości Polski z Polakami na Kresach” zbierano żywność długoterminową, słodczyce, przybory szkolne i plecaki.

Zbiórkę w ZSP koordynowały: p. Agata Przepióra (przedszkole) i p. Krystyna Dziedzina (szkoła podstawowa), a dary zebrane przez uczniów, rodziców i nauczycieli odebrała p. Iwona Romaniak – prezes Fundacji.

K. Jarzębak



arch. Szk. Podst. nr 1 w Piwnicznej-Zdroju

Refleksje (nie tylko) listopadowe

Od niedawna, po bardzo długiej kilkudziesięcioletniej (okupacyjnej i peerelowskiej) przerwie, obchodzimy w naszym kraju Święto Niepodległości. Niepodległość – słowo wielkiej wagi dla tych, którzy doznali ponadwiekowej niewoli. I dla tych, którzy o tym czasie słuchali rodzinnych opowieści swoich rodziców, dziadków, uczestników zrywów niepodległościowych. I dla tych, którzy znając historię własnego kraju, wiedzą, jak cierpieli Polacy żyjący w niewoli pruskiej, austriackiej, rosyjskiej, niemieckiej czy właśnie w niewoli peerelowskiej, czyli czasach, kiedy w niby wyzwolonej Ojczyźnie, Polacy żyli zniewoleni presją obcych decyzji o tym, jak we własnym kraju mają żyć, jak się rządzić, co myśleć, w co wierzyć lub nie wierzyć. I komu bezwzględnie być posłusznym, wyznając jedynie słuszną ideologię, czyli kierując się wiernopoddanczo wskazaniami nieomyłnej władzy wschodniego sąsiada, spełniając wszystkie „odgórne” rozkazy. Wynikałoby stąd przekonanie, że ten dzień, jedyny w roku, jest dla każdego Polaka ważnym dniem i okazją choć chwili refleksji nad tym, co mamy, i okazją do pokazania, że nie są to sprawy nam obojętne, i że w tym dniu chcemy to okazać. Jak? A no właśnie.

Dzień Niepodległości w Piwnicznej. Sobota. W kościele Msza św. z okolicznościowym kazaniem. Zapelnione ławki, ale tylko. Nie ma pocztów sztandarowych, oficjalnych delegacji, nie ma młodzieży szkolnej, harcerzy, jak bywało w końcowej dekadzie ub. wieku i na początku obecnego. Pod kościołem czeka Orkiestra Dęta OSP z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą. Prowadzi wychodzących z kościoła na Stary Cmentarz, gdzie odbywa się pierwsza część miejskiej uroczystości: krótka modlitwa, Hymn, Rota, złożenie kwiatów na mogile zamordowanych w 1943 roku Polaków. (A może należałoby także złożyć je na grobie żołnierza piwniczana, który wyruszył w 1914 roku do walki, czy na rodzinnym grobie z nazwiskami dwu braci, piwniczian poległych jesienią 1914 roku i w wojnie z Moskalami w 1920 roku? Wszak to wtedy wykuwała się Niepodległa po 123-letniej niewoli...).

Przemarsz na Rynek za maszerującą Orkiestrą w rytm marsza jest pewną atrakcją dla nielicznej grupy uczestników, którzy dotarli pod ratusz, a właściwie pod obelisk z tablicą, na której upamiętniono nazwiska piwniczian, ofiary drugiej wojny i okupacji: zamordowanych, rozstrzelanych, poległych na froncie, straconych w obozach. I tu właśnie krótka chwila można powiedzieć, patriotyczna: kilka zdań informacji o święcie, wiązanki kwiatów złożone pod tablicą i koncert niezawodnej w takich sytuacjach, prezentującej się w pięknym szyku Orkiestry Dętej OSP. Nieliczna grupka uczestników nagradza koncert brawami. Wśród nich dwie lub trzy osoby z dziećmi w wieku przedszkolnym, jedno z chorągiewką w ręce. Patrząc na to, nie da się uniknąć pytania: gdzie są dzieci i kto powinien je nauczyć, przyzwyczajając do uczestniczenia w uroczystościach świąt narodowych, manifestowania, że jest się Polakiem, że takie gromadne, wspólnotowe uczestniczenie daje wiele pozytywnych, zapamiętanych na długo przeżyć, które wbrew pozorom, w dzisiejszych czasach, jakże są ważne i potrzebne.

Pogoda na razie bez słońca, więc obserwujący miasteczko przyjezdny czy kuracjusz (nietrudno ich dostrzec) rozgląda się wokół Rynku, spodziewając się radowania wzroku czerwieni i bielą narodowej flagi. Bo to przecież narodowe święto! Miejski ratusz zdobija trzy skromne flagi, podobnie jak budynek vis a vis po drugiej stronie Rynku. Na budynkach mieszkańców wokół Rynku kilka flag, cała wschodnia pierzeja rynku z budynkami handlowymi pusta, ani jednej flagi! Jedyna na tym odcinku powiewa na budynku plebanii. Kiedyś przed świętami państwowymi (bo nie powiem: narodowymi) instytucje otrzymywały nakazy udekorowania swoich obiektów i miasto zalewała raczej czerwień flag na budynkach i specjalnie ustawianych masztach. Dziś widać nie ma oficjalnych nakazów, nie ma flag. Czyżby rzeczywiście ludzie chętniej spełniali nakazy, a nie kierowali się tym, co w duszy gra, co w świadomości i sercu?

M.L.

Nie szkoda gadać... o poezji Bronka z Obidzy

Narzekamy na to, że czyta się w Polsce mało. A przecież mówi się, że prawdziwa literatura, będąc wartością samą w sobie, może nas nauczyć, jak mamy żyć. Literatura pozwala nam zająć lepszy punkt widokowy, pomaga tę rzeczywistość uporządkować, leczy z ignorancji, braku empatii, może nas pobudzić do refleksji. Spotkanie poetyckie jest dobrą okazją, aby pochylić się nad strofami, które niosą prawdy uniwersalne.

10 listopada nasza Biblioteka we współpracy z Paniąmi ze Stowarzyszenia „Aktywne Penelopy” oraz Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury miała przyjemności gościć poetę Bronisława Kozińskiego, znanego także jako Broniek z Obidzy. Twórczość autora ośmiu zbiorów wierszy zyskała spore grono miłośników, bo w niej pewnie można odnaleźć tę mądrość człowieka gór, zahartowanego trudami życia. Utwory te zostały docenione przez krytyków literackich. Leszek Żuliński o istocie poezji Bronka pisze: „Broniek jest juhasem w dzinsach, który w dzień hula po połoninach, a wieczorami zanurza się w esencję tajemnic, przeznaczeń i morałów. Jego ludowość nie jest kluczem do tajemnic epistemologicznych i aksjologicznych. Jest wizją jakiejś życiowej matrycy, tej, o której coraz częściej zapominamy.”

Poezja ta prawdziwie pomaga wyrazić niewyrażalne. Dotyka tajemnicy, jak w wierszu „niepojęte”:

pamiętam takie poranki
kredą na czarnej tablicy
wypisujące się z nocy
schodzące rzędami liter

widziałem jak niepiśmienny
ojciec co wstawał pierwszy
stał przy otwartym oknie
jakby się czytać uczył

pamiętam takie południa
dalekie dzwony z dolin
zbyt słabe na odpoczynek
jak wątłe ramiona krzyży

widziałem takie wieczory
radości niepojętej
kiedy tablica kredę
wymazywała z siebie

a długie skrzydła mroku
wzmocnione dniem ciężkiej pracy
brały nas na ramiona
i przenosiły na nny

zaś niepiśmienny ojciec
zdmuchiwał naftową lampę
i pięknie rozmawiał z Bogiem
jakby się czytać uczył

Pan Broniek jest laureatem konkursu im. ks. prof. Bolesława Kumora w kat. „Sądecki Autor”. Czytając jego wiersze, daje się odczuć w prostocie i autentyczności, w porównaniach głębokich, ale bez zbędnych uduźnień, pewną niezależność mentalną podmiotu lirycznego, poczucie wolności i godność kogoś, kto

niejednego w życiu doświadczył. Metafory bywają w brzmieniu i skojarzeniach twarde, wyrosłe z twardej, smaganej żywością gleby. „Może i jest w tym trochę racji – jak sam powiedział – że gdzie bym nie był, o czym gadał, zawsze do gór słowem powracam, góralską nutką dopowiadam”. Poeta pochodzi z pięknej Obidzy, miejscowości w gminie Łącko. To z takiego krajobrazu czerpie motywy, inspiracje, widzimy to choćby w wierszu „Wodospad”:

*Cicho szumi Majdański wodospad.
Szum i szelest tu żyją w symbiozie,
Niczym wiara, nadzieja i miłość,
jak pytania i czas na odpowiedź.*

*Więc szeleszczą tam liście i słowa.
Zakochani o wierszach nie myślą.
Podsluchane przez potok rozmowy,
tajemniczo sphywają na liściach. (...)*

Wiersze znajdują licznych czytelników zarówno na spotkaniach autorskich, jak i w przestrzeni wirtualnej. Kilka dni temu wyszedł kolejny już – ósmy tomik „Długie wieczory”. Promocja miała miejsce w Krakowie. Spotkanie poprowadził prof. Bolesław Faron. Na pytanie o początki i potrzebę pisania, nie usłyszemy jednoznacznej odpowiedzi. Muza poetycka bywa lekarstwem na alkoholizm, potrzebą serca, próbą wyrażenia swoich odczuć, emocji.

Pan Bronisław z zawodu stolarz, budowlaniec, na co dzień stale w drodze, pracuje poza granicami Polski w firmie budowlanej. Pisanie w takich warunkach i szukanie przestrzeni dla wyobraźni bywa trudne, pierwsze utwory powstawały na workach po cemente. Odnajdywanie jednak tego czasu na słowo poetyckie jest dla pana Bronisława najlepszym lekarstwem na prozę życia.

Tematyka wierszy jest różnorodna – nieodzownym motywem bywa przyroda, ludzkie cierpienie, często ludzka nędza, nie tylko ta materialna. W wierszach dominuje konkretność, utwory bywają komentarzami do zdarzeń, zjawisk współczesności.

Poeta jest bystrym obserwatorem rzeczywistości, dostrzega ludzką hipokryzję, naiwność, powierzchowność. Często wraca w tych utworach do swojej małej ojczyzny, swojskiego klimatu, dzieciństwa. Czy jest to jakaś tęsknota, nostalgia za czymś, co bezpowrotnie minęło? Może żyliśmy bliżej siebie, obecnie technologia nas wyprzedza, tempo życia stało się większe, to oddala nas od siebie.

Z kolejnym tomikiem czuje się większą świadomość meta-literacką, częściej pojawiają się kwestie egzystencjalne, wątpliwości, pytania, na które sami musimy sobie odpowiedzieć:

*Dlaczego tej dziurawej ziemi
nie da się zszyć żelazną nicią
Powiązać drutem z ostrych cierni
by z niej nie uciekało życie?
Dlaczego ten nasz świat kochany,
podziurawiony lasem krzyży,
świat podzielony, potargany...
Lepiej nie pytać, tylko wierzyć? (...)*

Do wierszy pana Bronisława skomponowano muzykę. Piosenki z wykorzystaniem tekstów poety znalazły się między innymi na płycie zespołu „Byle do góry”. Podczas spotkania z przyjemnością można było wysłuchać nagrania, a także interpretacji wierszy wybranych przez panie ze Stowarzyszenia „Aktywne Penelopy”. Seniorki naszemu gościowi przygotowały specjalny wiersz i tym samym przyjęły poetę do swojego grona Penelop, czyli aktywnych ludzi, którym nie brakuje zapалу i radości życia. Wierząc w słowo pisane, które ma moc przywracania radości życia, czekamy na kolejne tomiki Bronka z Obidzy, a może wcześniej na kolejny poetycki post na Facebooku.

Podczas przygotowywania materiału korzystałam z opracowania krytycznoliterackiego dotyczącego twórczości poety, które jest zawarte w książce prof. Bolesława Farona „Pokłosie. O literaturze i kulturze współczesnej”.

MJZ

HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA

- SALA FITNESS
- 3 SEKTORY DO GRY
- ŚCIANKA WSPINACZKOWA
- ORGANIZACJA URODZIN NA ŚCIANCE

PROMOCYJNE CENY W SOBOTY!

www.halasportowa.piwniczna.pl

Co sływać w „Naszym Domu”?

Od maja 2021 r. w dawnym trzecim pawilonie Szkoły Podstawowej w Kosarzyskach funkcjonuje siedziba Stowarzyszenia na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom”. Modernizację budynku rozpoczęto w 2014 r., a dzięki ogromnej determinacji Zarządu Stowarzyszenia i rodziców podopiecznych oraz wsparciu PFRON-u, darczyńców i Polonii amerykańskiej udało się doprowadzić ośrodek do takiego stanu, by móc prowadzić w nim zajęcia dzienne dla podopiecznych Stowarzyszenia i rozpocząć turnusy opieki wytchnieniowej. Docelowo budynek ma stać się ośrodkiem dziennego pobytu dla ok. 30 osób i ośrodkiem opieki całonocnej dla 15 podopiecznych.

Od 1 kwietnia 2022 r. dwudziestu podopiecznych bierze udział w projekcie „Niepełnosprawni – sprawni inaczej”, na którego realizację pozyskano dofinansowanie ze środków PFRON w wysokości ponad 640 tys. zł. Dzięki zajęciom prowadzonym w czterech pracowniach: kulinarnej i gospodarstwa domowego, artystyczno-hafciarskiej, ogrodniczo-florystycznej oraz plastycznej i rękodzieła beneficjenci projektu mogą zwiększać swoją samodzielność i nabyć nowe umiejętności. Oprócz pięciogodzinnej terapii dziennej podopieczni Stowarzyszenia biorą także udział w zajęciach sensorycznych, zaj. logopedycznych, dogoterapii i integracji sensorycznej, dzięki którym podnosi się ich poczucie własnej wartości i zwiększa się sprawność psychofizyczna, a tym samym zmniejsza się wykluczenie społeczne.

Podopieczni Stowarzyszenia chętnie spędzają czas wolny na spotkaniach sportowych, integracyjnych i artystycznych. W tym roku wzięli udział w kilku turniejach Bocci (sport drużynowy polegający na rzutach bilami) i biegu podczas Festiwalu Biegowego. „Nasz Dom” współpracuje także ze starosądeckim „Gniazdem”, a podopieczni obu Stowarzyszeń uczestniczą we wspólnych wydarzeniach – w 2023 r. była to m. in. zabawa walentynkowa i Piknik Wdzięczności, a już wkrótce spotkanie andrzejkowe i bal ze św. Mikołajem. W maju Stowarzyszenie wzięło udział w Sądeckich Dniach Godności, podczas których podopieczni próbowali swoich sił w występach artystycznych i zmaganiach sportowych. W „Naszym Domu” z wielką radością świętowane są urodziny każdego z podopiecznych, a z okazji różnych uroczystości przygotowywane są zajęcia tematyczne i występy.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Stowarzyszenia był Piknik Wdzięczności, który miał miejsce 6 sierpnia na Placu religijno-turystycznym Jana Pawła II. Podczas Pikniku odbyła się Msza św. dziękczynna w intencji darczyńców i ludzi dobrej woli, występy artystyczne podopiecznych (sztuka teatralna o Smerfach i koncert muzyczno-taneczny w wykonaniu podopiecznych Łukasza i Magdy), animacje dla dzieci oraz loteria i kiermasz prac podopiecznych. Dzieła podopiecznych, z których dochód przeznaczony jest działalność statutową Stowarzyszenia, można było nabyć także podczas wielu wydarzeń (m. in. Festiwal Biegowy, jarmark świąteczny) i internetowych licytacji. W tym roku jeden z obrazów został także przeznaczony na licytację charytatywną dla Bogdana Gumulaka – ciężko chorego strażaka.

We wrześniu swoją premierę miał wzruszający reportaż „Dom różny” p. Moniki Meleń z TVP Kraków, który opowiada o heroizmie i ogromnym poświęceniu rodziców osób z niepełnosprawnościami.

Film ten zakwalifikował się na Festiwal Form Dokumentalnych NURT, który odbył się 21 listopada w Kielcach.

Podopieczni Stowarzyszenia „Nasz Dom” pod czujnym okiem i uchem terapeuty p. Marcina Dziedziny i przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego przygotowują się obecnie do nagrania własnej płyty pt. „Bo śpiewać każdy może...”. Muzyczna premiera będzie miała miejsce podczas balu ze św. Mikołajem, który odbędzie się 10 grudnia w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Piwnicznej-Zdroju.

Jesienią br. p. Marlena Małag – Minister Rodziny i Polityki Społecznej odznaczyła Stowarzyszenie na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom” honorową odznaką Primus in Agendo, a prezes Marię Kulig – honorową odznaką Meritis pro Familia.

Stowarzyszenie „Nasz Dom” działa nie tylko na rzecz swoich podopiecznych, ale także osób wymagających wsparcia, które nie są w nim zrzeszone. W ramach projektu „Pełna moc – placówka opieki i aktywizacji osób niesamodzielnych” w ośrodku działa wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego i usprawniającego, dzięki której można bezpłatnie skorzystać z niezbędnego wyposażenia. Ponadto, w 2023 r. Stowarzyszenie przeprowadziło kilka turnusów opieki wytchnieniowej dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów z terenu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój. W ramach bezpłatnych jedenastodniowych turnusów zorganizowanych dzięki współfinansowaniu z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej osoby niepełnosprawne z orzeczeniem o stopniu umiarkowanym lub znacznym (w tym: sprzężonym) miały zapewniony całonocny pobyt z opieką, zajęciami i żywnością, a w tym czasie ich opiekunowie mogli załatwić niezbędne sprawy, wyjechać lub zwyczajnie odpocząć, mając świadomość, że w tym czasie ich wymagający wsparcia bliscy są pod dobrą opieką. Dotychczas z opieki wytchnieniowej skorzystały 34 osoby, a kolejne turnusy planowane są na wiosnę przyszłego roku. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Stowarzyszenia (Kosarzyska 23), na stronie internetowej <https://stowarzyszenie-naszdom.org/>, emailowo: kontakt.naszdom@gmail.com lub pod nr telefonów: 516 958 769, 600 477 652, 696 410 472.

Katarzyna Jarzębak, Maria Kulig

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom” składa serdeczne podziękowania Wszystkim Podatnikom, którzy przekazali 1,5% swojego podatku na cele statutowe Stowarzyszenia.



arch. Stowarzyszenie „Nasz Dom”

Moja nowa rzeczywistość – przemiana w „Pogodnych Dniach”

Jesienna atmosfera, która mi towarzyszy, zainspirowała mnie do napisania o moim nowym miejscu zamieszkania. Życie spędzam na wózku, który stał się moim nieodłącznym towarzyszem, co sprawia, że potrzebuję całodobowej opieki. Kiedy jeszcze żyli moi rodzice, byli moją główną opoką, ale po ich śmierci obowiązek opieki spadł na moich braci, ich żony i dzieci. Niestety praca zawodowa dorosłych, szkoła dzieci sprawiły, że przez większość dnia byłam w domu sama. To uczucie osamotnienia było dla mnie nieznośne. Chciałam coś zmienić, ale niewiele mogłam zrobić.

Z pomocą przyszło samo życie, które pisze niesamowite scenariusze. Gdy mój brat dostał propozycję pracy, wymagającą od niego wyjazdu daleko domu, zaistniała konieczność znalezienia miejsca, gdzie miałabym zapewnioną opiekę.

Dom Seniora „Pogodne Dni” w Dąbrowej polecieli mi przyjaciele. Miałam plan spędzić w nim dwa tygodnie, ale ostatecznie zostałam miesiąc. To dało mi okazję do lepszego poznania miejsca i dowiedzenia się, jakie korzyści może przynieść. Już po kilku dniach wiedziałam, że znalazłam tu wszystko, czego potrzebuję, aby spędzić resztę życia. Zafascynował mnie klimat tego miejsca. To uroczy, kameralny dom, zamieszkały przez niewielką liczbę seniorów i obsługiwany przez dostateczną ilość personelu. Pomieszczenia czyste i przytulne, a z kuchni unosi się zapach apetycznych posiłków, które przypominają mi smak domowych potraw i ciast pieczonych przez bratową i jej córkę. Przylegający ogród zapewnia możliwość odpoczynku na świeżym powietrzu, zwłaszcza w piękne dni. Codzienna rehabilitacja, zajęcia terapeutyczne, spacer, wyjazdy do kina, wsparcie psychologa oraz duszpasterska opieka – wszystko to tworzy wyjątkową ofertę, na której można zyskać wiele.

Decyzja o opuszczeniu mojego rodzinnego domu i zamieszkanii w „Pogodnych Dniach” nie była dla mnie łatwa. Obawiałam się bólu rozłąki z bliskimi, z którymi mam silne emocjonalne więzi. Jednak na szczęście wszystko się ułożyło – nadal utrzymuję kontakt z rodziną, która odwiedza mnie regularnie i zabiera do rodzinnego domu. Tutaj w „Pogodnych Dniach” żyję tak, jakbym nigdy nie odpuszczała swoich ukochanych stron, co pozwala mi na nieprzerwaną więź z piwniczańskim środowiskiem. Był to wybór, który napełniał mnie nadzieją na znaczącą poprawę jakości mojego życia. Dziś z pełnym przekonaniem wiem, że była to właściwa decyzja.

Mieszkam tu już ponad 2 lata. Mam swój przestronny, nasłoneczniony pokój z dostępem do Internetu i biurkiem, przy którym wygodnie obsługuję laptop. Obecnie prowadzę bardziej aktywne życie, co sprzyja bliższym relacjom międzyludzkim. Komfort psychiczny zapewnia mi stała opieka pielęgniarki, a w razie potrzeby także pomoc lekarza, włącznie z pomocą w załatwieniu zleceń na specjalistyczne badanie.

Właścicielka domu jest osobą bardzo elastyczną. Każdy mieszkaniec ma możliwość spędzenia czasu z rodziną podczas świąt,



arch. J. Górczowska

uroczystości rodzinnych czy niedzielnych obiadów. Osobiście również często korzystam z takich możliwości.

Tutaj odnalazłam spokój i poczucie bezpieczeństwa, co sprawia, że czuję się naprawdę szczęśliwa. W „Pogodnych Dniach” odkryłam głębszy cel bycia i mam nadzieję, że to będzie moje miejsce na stałe. Atmosferę stworzoną przez właścicielkę i jej zespół trudno opisać słowami, ich działania sprawiają, że życie nabiera jeszcze piękniejszych barw. Opiekunki dla mnie to nie tylko pracownice, to osoby, z którymi mam serdeczny kontakt. Zawsze służą pomocą i sprawiają, że czuję się w tym domu bardzo dobrze.

Moje serdeczne życzenia kieruję do wszystkich seniorów, którzy odczuwają samotność lub potrzebują opieki. Niech znajdą to dobre miejsce, gdzie jest ciepło, radość i opieka dla potrzebujących. Niech każdy dzień będzie przepełniony wsparciem i bezpieczeństwem, tak jak w domu „Pogodne Dni”.

Więcej informacji na temat „Pogodnych Dni” oraz to, o czym napisałam, można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej: <https://www.pogodnedni.pl/>.

Jolanta Górczowska

Jesień w górach Piwnicznej ożywia moją wyobraźnię

Oczami wyobraźni widzę, jak kolory jesieni malują góry wokół mojej rodzinnej miejscowości Piwnicznej-Zdroju. To jest magiczny czas, kiedy liście drzew przebarwiają się na odcienie czerwieni, pomarańczy i złota. Tęsknota za tymi krajobrazami wypełnia moje serce, odkąd zmieniłam miejsce zamieszkania.

Choć siedzę w wózku z powodu mojej niepełnosprawności, wciąż przemierzam górskie szlaki wyobraźni i cieszę się barwami opadających liści, czując, jak jesień otula mnie swoim ciepłem. To jest dokładnie tu, wśród tych krajobrazów, gdzie dzieliłam wiele niezapomnianych chwil z rodziną. Przechadzając się w myślach po tych okolicach, często wracam do wspomnień sprzed lat, splecionych opowieściami i refleksjami nad ulotnością czasu.

Jesień w górach Piwnicznej-Zdroju jest czymś wyjątkowym, co na zawsze pozostaje w moim sercu, niezależnie od tego, gdzie jestem. To jest czarodziejski czas, kiedy natura ukazuje swoją najpiękniejszą twarz, a każdy szelest liści i zapach rozkładających się drzew wypełniają moją wyobraźnię, przypominając o ulotności życia i pięknie jego zmian.

Jolanta Gorczowska

Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

Perły i słynny, kosztowny bisior to wytwory małży, a otaczająca woda dostarcza tym małżom budulca.

Niestety, zanieczyszczenie wód, także radioaktywne, zwiększa się...

Zagadnienie:

1. W dniu Twoich urodzin Słońce (nasza gwiazda dzienna) wyemitowało w różnych kierunkach światło oraz neutrino. Jak daleko od Słońca są obecnie fotony i neutrino słoneczne wówczas wyemitowane?

Do zobaczenia,

Leszek Mikołajczyk

Witejcie,

Złoto jesień ino migła i juz listopod. A w listopadzie duzo dobrych patronów i wróżb pogody tyz: Katarzyna, Morcin, Jędrzej.

Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi.

Katarzyny dzień jaki, cały grudzień taki.

Na Marcina gęś do kominia.

Na Marcina najlepsza gęsina.

Na Morcina wiatr ze wschodu to grubo zima.

Święty Andrzej jasny i pogodny, będzie roczek płodny.

Teroz to wietrzysko barz duzo liści z drzew porzucalo, moze to i dobrze, bo godali: *Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.*

Ino, zeby ten wiatr burzy nie przyniósł, bo:

Grzmot listopada duzo zboża zapowiada.

Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.

W listopadzie grzmi, chłop o wiosnie śni.

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śpi.

No, początek listopada był barz dobry, na Wszytkif Świętyk pogoda na pocud. To se mozo było po smentorzu pochodzić, tak jem popatruwała, modłuła sie i rozmyślała, co to teroz bogato na grobaf, ej bogato – a downi...

Łopowiadała mi jedno kuma, co to jesce więcy roków mo niż jo: Groby to były łobłożone trawnikiem, tak to bardzo mało się trafiało, zeby ftoś zrobił łobwódke z betonu. Ino chłopcy sły takie dornie łopatom zbierały – to na wóz kładły i wieszło sie na smentorz, i bokiem sie temi dorniami układało grobek i nasypało sie ziemie. Nie było chryzantem. Nie było nic. Ino sie sło, cetyny, jedliny sie ułomało, kwiotki z bibuły robiuło i kładło sie bokiem te cetyny i te kwiatki z bibuły. Tak sie kładło, kogo stać było. Abo takie: dziko rózo abo takie śniegulicki, było, to sie zbierało i z tego sie robiuło krzyż na grobie, na ty ziemie. Jedno sie robiuło cerwone, jedno biale... i to sie robiuło. I nie było zodnyf znicy. Jesce świycy kupuwało sie, jak była duzo świycycka, to sie dzielulo na dwie części, bo nie stać ludzi było, to przekrowały na połowe, zeby te świycyki choć takie zaświycić. W Dzień Zadusny rano łobowiazkowo trza było iść na Mszę świętom i na smentorz, jesce modlić sie, to procesja sła, ino juz było mni ludzi, nie tak jak we Wszytkif Świętyf. Downi wieniec z nieśmiertelników, ze słomianek tyz robiuły. Grób był uformowany trawnikiem, łobłożone darninom boki, na wirzech sadziulo sie kwiotki w lecie.

Jesieniom trza było sprzątnąć, wysypać łod nowa pioskiem abo cemi, zeby tak ładnie wygladało. Jak był krzyż na grobie, to na krzyż jakiś wianek sie robiuło. Ale i tak nojwoźniejszo stale była i jes modlitwa, wypominki, Msze św.

No to ide, a po dródze korunke sie pomodle za moif pomartyf.

Łostońcie z Bogiem,

Kunda z Potócka

PROJEKTY DOMÓW



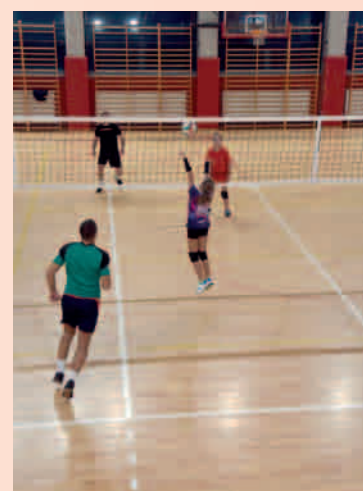
- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSP.
- PROJEKTY PRZYŁĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁATWIENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

ARCHIRAF
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA
mgr inż. arch. Rafał Smyda

☎ 666 451 852 Piwniczna-Zdrój os. Banie 10
e-mail: archiraf@wp.pl

GMINNY RODZINNY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ – 10.11.2023

fol. K. Jarzėbak



GMINNY KONKURS PIĘŚNI I PIOSENKI PATRIOTYCZNEJ, OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W GŁĘBOKIEM – 31.10, 09.11.2023

arch. Szkoła Podstawowa w Głębokiem, fot. K. Jarzębak



OBCHODY 105. ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI – 11.11.2023

fot. K. Jarzębak



SPOTKANIE POETYCKIE Z BRONKIEM Z OBIDZY KOZIEŃSKIM – 10.11.2023

arch. Biblioteka Publiczna MiG Pivniczna-Zdrój, fot. J. Deryng



Starosądecki Biegacz

Wojciech Rostocki to „Starosądecki Biegacz” oraz wujek Szymona Więcka, ucznia klasy VIII a, który przeprowadził wywiad ze znanym sportowcem. Będzie on dotyczył zainteresowań i działań sportowych.

Sz. W.: Dzień dobry. Jak zaczęła się Pana przygoda z bieganiem?

W. R.: Moja przygoda z bieganiem zaczęła się jesienią 2015 r. od krótkich wieczornych, około 5-kilometrowych treningów i od mojego pierwszego startu w Ryrtrze, na który wyciągnął mnie mój znajomy z pracy.

Sz. W.: O czym Pan myśli na chwilę przed startem?

W. R.: Przed samym startem myślę jeszcze o swojej taktyce na dany bieg, o czasie, w jakim planuję przebiec trasę i po prostu cieszę się, że mogę być na starcie i przeżyć kolejną piękną przygodę.



arch. W. Rostocki

Sz. W.: Podziwiam właśnie teraz Pana medale. Jest ich sporo, ale skupmy się na tym, który Pan otrzymał za bieg na 100 km. Jak to się stało, że zdecydował Pan się na tak długi bieg?

W. R.: Mam za sobą start w ponad 70 biegach, od krótkich asfaltowych aż po długodystansowe górskie ultramaratony. Dystans 100 km był moim marzeniem, odkąd dowiedziałem się o tak długim biegu. Przez ostatnie 3 miesiące trenowałem pod ten bieg i postanowiłem stanąć na linii startu wymarzonego biegu.

Sz. W.: Podziwiam Pana determinację, by spełniać marzenia. Jak zniósł Pan tak trudną trasę?

W. R.: Trasa była w większości dobrze znana, był to duży plus. Był to ciężki i długi bieg, najdłuższy w mojej sportowej przygodzie, jednak byłem dobrze przygotowany do startu i miałem przeczuć, że to będzie dobry bieg w moim wykonaniu. Najważniejszym celem było jednak dotarcie do mety w jednym kawałku i to się udało w 100%.

Sz. W.: A miał Pan jednak jakieś chwile zwątpienia podczas biegu np. że nie da już rady?

W. R.: Było kilka kryzysów energetycznych, które przychodziły i mijały co jakiś czas. Różne myśli rodzą się w głowie podczas tak długiego biegu, ale nie było mowy o zejściu z trasy i podaniu się.

Sz. W.: Czy za rok zdecyduje się Pan na udział w biegu na Festiwalu Biegowym?

W. R.: Cały rok to długi okres i zamierzam jeszcze lepiej przygotować się do startu w przyszłym sezonie na tym samym dystansie i tej samej trasie, aby jeszcze ulepszyć swój tegoroczny wynik.

Sz. W.: Jestem pod wrażeniem. Może inni zdecydują się spróbować sił i również pobiec razem z Panem. Co Pan o tym sądzi?

W. R.: Czemu nie? Wystarczy dużo drobnych chęci i systematyczne treningi.

Sz. W.: Czy podczas tego biegu na 100 km ważne było dla Pana, które zdobędziesz miejsce?

W. R.: Miejsce podczas tego biegu nie miało dla mnie żadnego znaczenia. Był to mój pierwszy bieg na dystansie 100 km, więc pobiegłem ostrożnie, oszczędzając siły na cały bieg. Teraz, oceniając mój start, wiem, że stać mnie na lepszy wynik w przyszłości.

Sz. W.: Pozwoli Pan, że jeszcze wrócę jeszcze do tych medali, na które ciągle tu patrzę. Widzę, że ten na 100 km jest dla Pana najważniejszy...

W. R.: Tak to prawda, bo ten bieg był moim marzeniem. I dlatego ma szczególne miejsce, jak widzisz.

Sz. W.: Rozumiem. Który bieg wspomina Pan najlepiej do dziś?

W. R.: Każdy bieg i mój udział w nim ma swoją osobną historię. Nie jestem w stanie wybrać jednego czy dwóch biegów, które wspominam najlepiej, jest ich po prostu zbyt wiele.

Sz. W.: Czy dzisiaj tylko bieganie jest w kręgu Pana zainteresowań?

W. R.: Od zawsze interesowałem się sportem i tym, by aktywnie spędzać czas. Teraz jest to bieganie, jazda na rowerze oraz górskie wędrówki z rodziną.

Sz. W.: Na zakończenie chciałbym zapytać: jak znajduje Pan czas na wszystko? Przecież pracuje Pan zawodowo, ma żonę, dwie wspaniałe córki...

W. R.: Nie powiem, że jest łatwo znaleźć czas na to wszystko. Mam wspaniałą żonę, i choć wiem, że czasem nie jest zadowolona, pozwala mi wykorzystać wolną chwilę rano czy wieczorem. Wtedy zakładam buty i idę lub wyciągam rower i udaję się na trening. Od pewnego czasu razem z żoną i starszą córką wspólnie jeździmy na rowerze lub chodzimy po górach.

Sz. W.: Bardzo dziękuję za rozmowę. Gratuluję Panu i życzę dalszych sukcesów.

W. R.: Dziękuję bardzo i do zobaczenia.

Ogłoszenie

Sprzedam działkę w Wierchomli Wielkiej
o powierzchni 9 arów.

Kontakt telefoniczny: 788 768 739.

Z życia Kościoła

- 1 XI obchodzono Uroczystość Wszystkich Świętych, a 2 XI Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny). W tych dniach klerycy, lektorzy i młodzież zbierali ofiary jako pomoc dla tarnowskiego seminarium duchownego.
- W dn. 1-8 XI wierni mieli możliwość uzyskania odpustu zupełnego za zmarłych po nawiedzeniu cmentarza i wypełnieniu zwykłych warunków.
- W środę 22 XI obchodzono wspomnienie św. Cecylii – patronki śpiewu i muzyki kościelnej.
- W ostatnią niedzielę roku liturgicznego, która w tym roku wypada 25 XI, świętowana jest Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata oraz święto patronalne Akcji Katolickiej, Liturgicznej Służby Ołtarza i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W tym dniu w Tarnowie odbyło się II Forum Rad Duszpasterskich ph. „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”.
- Uroczyste zakończenie V Synodu Diecezji Tarnowskiej odbędzie się 2 XII w Bazylice Katedralnej.

Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju

- W poniedziałek 30 X wikariusz – ks. Przemysław Dyrek przeżywał dzień swoich imienin. W intencjach Solenizanta modlono się podczas wieczornej Mszy św.
- W Uroczystość Wszystkich Świętych o 14:00 przy kaplicy cmentarnej rozpoczęła się Msza święta połączona z procesją różańcową i modlitwą za zmarłych.
- W Dzień Zaduszny za zmarłych pochowanych na Starym Cmentarzu modlono się po Eucharystii o 8:00. W tym dniu o 19:00 odbyła się także modlitwa różańcowa na cmentarzu komunalnym.
- Wypominki za zmarłych celebrowane są codziennie o 16:30.
- W nawie głównej kościoła parafialnego zainstalowano już wszystkie nowe ławki. W nawie bocznej na wysokości chóru umieszczono natomiast monumentalny obraz Jezusa Ukrzyżowanego.
- W niedziele 5 i 12 XI ryterski Teatr „Przebudzenie” wystawił w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Piwnicznej-Zdroju sztukę zatytułowaną „Fesch – za pięć godzin zobaczę Jezusa”. Scenariusz spektaklu oparty jest na historii nawrócenia francuskiego kryminalisty Jacquesa Fescha, którego proces beatyfikacyjny na etapie diecezjalnym zakończył się w 2011 r.
- Mszę św. w intencjach Ojczyzny celebrowano w Święto Niepodległości o 8:00.
- W sobotę 18 XI parafianie wyruszyli na górską wędrowkę w stronę Turbacza, by wspominać śp. ks. proboszcza Jana Wątrobę i odprawić w jego intencji Mszę św. W tym samym dniu pielgrzymowano także do Wał Rudy k. Tarnowa – miejsca męczeńskiej śmierci bł. Karoliny Kózkówny.
- Triduum dla mężczyzn przed uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata odbyło się w dn. 23-25 XI. Przewodnikiem duchowych spotkań był bł. Józef Ulma, a nauki głosił ks. Krzysztof Czech.

- W sobotę 25 XI mija 10. rocznica śmierci śp. ks. Prałata Jana Wątroby, proboszcza w Piwnicznej-Zdroju w l. 1983-2009. Z tej okazji 26 XI podczas Mszy św. o 11:30 odsłonięto i poświęcono tablicę ku pamięci tego wieloletniego pasterza piwniczańskiej parafii. Po południu w domu katechetycznym odbyło się spotkanie wspomnieniowe z pokazem zdjęć.

Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Koszarzyskach

- W niedzielę 29 X obchodzono uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła. Po Mszy św. o 11:00 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu i odśpiewano „Te Deum”.
- Różaniec z wypominkami odprawiany jest codziennie o 16:30.
- Z okazji Światowego Dnia Ubogich w niedzielę 19 XI w parafii rozprowadzano „chlebki Miłosierdzia”.

Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Głębokiem

- Wypominki za zmarłych odprawiane są codziennie 10 minut przed Mszą św.
- 9 XI modlono się za ofiary II wojny światowej upamiętnione w Miejscu Pamięci Narodowej w Młodowie.
- W niedzielę 12 XI zbierano ofiary na pomoc Kościołowi w Potrzebie.
- W parafii rozprowadzane są już świece, z których dochód zostanie przekazany na Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łomnicy-Zdroju

- W uroczystość Wszystkich Świętych o 14:00 odbyła się Msza św. połączona z Nieszporami żałobnymi i modlitewną procesją na cmentarz.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli

- 1 XI o 14:00 odbyły się nieszpory za zmarłych połączone z różańcową procesją na cmentarz.
- W czasie oktawy uroczystości Wszystkich Świętych modlono się za zmarłych podczas różańca i Mszy św.
- Wypominki odprawiane są w środy, piątki i niedziele przed wieczorną Mszą św.
- Po pracach konserwatorskich do kościoła powrócił odnowiony ołtarz boczny.
- W intencjach Ojczyzny modlono się 11 XI podczas Mszy św. o 8:00.
- 19 XI zbierano ofiary na paczki mikołajkowe dla podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Sączu. W tym samym dniu rozprowadzano także „chlebki miłosierdzia”.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

Z górskich szlaków ku wieczności

„Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona,
Niech na miękkim z mchu posłaniu cichuteńko skonam.
Ojczy mój, halny wietrze, powiej ku północy,
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy...”
(Harlem, „Kiedy góral umiera”)



Na mapie okolicznych cmentarzy, pomników i innych miejsc poświęconych pamięci zmarłych jest jedno miejsce szczególne. W pobliżu Kamiennego Gronia, przy żółtym szlaku w stronę Niemcowej znajduje się dolina, gdzie ulokowano kilkanaście obelisków i tablic poświęconych zmarłym ludziom gór.

Pierwszy obelisk – zaczątek symbolicznego cmentarza – postawiono tu prawie dwadzieścia lat temu. 1 marca 2004 r. z tego miejsca odszedł ku Niebiańskim Polanom Jacek Durlak, który wracał z odwiedzin u Ludwika Nowakowej, zwanej Babcią Nowakową lub Królową Gór. Jak kilka lat później mówił ks. Andrzej Jedynak, kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu: „Kimże był ów Jacek? Był mieszkańcem Piwnicznej. Ponadto był działaczem turystycznym i społecznikiem dobrze znanym w miejscu swego zamieszkania. Był przede wszystkim przewodnikiem, a więc z natury swojej profesji miał obowiązek wskazywania i prowadzenia ludzi bezpieczną i pewną drogą do celu. (...) Tenże Jacek w pamiętny marcowy dzień szedł sam, nie prowadził nikogo, nikt go o żaden cel nie pytał i nikt go o nic nie prosił, a jednak... Tu padł... Tu dołączył do tych, którzy w góry poszli i już z nich nie

powrócili. Pozostali w górach, czyli drogę swego życia zakończyli bliżej nieba... (...) On idąc, wskazał i dalej nam wskazuje, że drogę innym trzeba wskazywać swoim życiem, a więc nie tylko wtedy, gdy inni o drogę pytają i o nią proszą.”

Koleżanki i koledzy z piwniczańskiego Koła Grodzkiego PTTK wraz z bracią przewodniczką z Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu postawili w miejscu

śmierci Jacka Durlaka – w urokliwej, osłoniętej od wiatru dolinie, wśród świerków, jodeł i brzoź – pamiątkowy obelisk. Pomnik zadekowany „najszczerzemu Nadpopradzkiemu Góralowi i przewodnikowi dla wielu” poświęcił 9 października 2005 r. ks. Jan Wątroba, kapelan piwniczańskiego PTTK.

Na Jackowej Pościeli, jak nazwano polankę, na której stanął obelisk, odbywały się odtąd spotkania kończące letni sezon turystyczny (organizowane dotychczas w kaplicy na Piwowarówce), Msze święte i integracyjne ogniska, w których uczestniczyli członkowie sądeckiego oddziału PTTK „Beskid”, przewodnicy górscy, GOPR-owcy, turyści, a także mieszkańcy okolicznych górskich przysiółków.

Z czasem Jackowa Pościel stawała się miejscem upamiętniania kolejnych osób, zyskując miano Symbolicznego Cmentarza Ludzi Gór. W Dolinie Pamięci zaczęły pojawiać się kolejne tablice i obeliski. Podobnie jak w Miejscu Pamięci przy Sanktuarium Maryjnym na Wiktorówkach, czy *Symbolickim Cintorinie* pod Osterwą (Tatry Słowackie), zamieszczone tu nazwiska i krótkie opisy mają przypominać o tych, których ukochane górskie ścieżki doprowadziły hen, na Górę Pańską.

W 2011 r. rozpoczęto budowę ołtarza-kapliczki zadekowanego Janowi Pawłowi II, papieżowi kochającemu górskie wędrówki, dobrze znającemu beskidzkie szlaki, członkowi honorowemu PTTK, który 2 kwietnia 2005 r. zmarł na Wzgórzach Watykańskich. Pojawiły się także obeliski: pierwszy poświęcony przewodnikowi beskidzkiemu i tarzańskiemu Stanisławowi Smadze, który zginął w Andach; drugi – ku pamięci paleologów: Anny Antkiewicz, Magdaleny Jarosz, Daniela Rusnarczyka i Piotra Trzeszczonia, którzy zginęli w lawinie śnieżnej w Tatrach. Dwa lata później w Dolinie Pamięci postawiono obelisk upamiętniający Wojciecha Wroniewicza, GOPR-owca, który zginął w Laponii.

Przez pierwszych dziewięć lat historii Jackowej Pościeli Msze święte na zakończenie letniego sezonu turystycznego wielokrotnie celebrował tu ks. prałat Jan Wątroba, kapelan piwniczańskiego Koła Grodzkiego PTTK i długoletni proboszcz tutejszej parafii. Po raz ostatni uczynił to w październiku 2013 r., w homilii mówił przemianu, pracy GOPR-owców i pokorze wobec gór, a niewiele ponad miesiąc później z gorczańskiego szlaku odszedł na Wiekuiste Hale.

Ks. Jan Wątroba urodził się 21 października 1939 r. w Łososinie Górnej, na Ziemi Limanowskiej. W 1958 r. wstąpił do tarnowskiego Wyższego Seminarium Duchownego, a święceń kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1963 r. z rąk bp. Jerzego Ablewicza. Posługę kapłańską pełnił w Grybowie (1963-1964), Krynicy-Zdroju (1964-1974), Rożnowie (1974-1975) i Tarnowie-Mościcach (1975-1978). W 1978 r. został mianowany proboszczem parafii Laskowa i pełnił tę funkcję do 1983 r. W czasie wolnym od obowiązków duszpasterskich bardzo chętnie wędrował po



fort. K. Jarzembak

fort. K. Jarzembak

arch. parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju



fot. K. Jarzębak

górach. Już w latach 60., kiedy posługiwał w Krynicy-Zdroju, zaangażował się w działalność sądeckiego PTTK, w latach późniejszych był także kapelanem Koła Grodzkiego PTTK w Piwnicznej-Zdroju.

Ks. Jan znajdował radość nie tylko w wędrówkach po szlakach górskich, ale także duchowych. Jak sam zapisał: „Pielgrzymowanie jest moją pasją (...) Brałem udział w parafialnych pielgrzymkach z Łososiny Górnej do Limanowej, Pasierbca, Królówki czy Częstochowy. Takie nastawienie przeniosłem ze sobą w lata seminaryjne oraz kapłańskie: rajdy z ministrantami, wycieczki w góry, coroczne pielgrzymki na Jasną Górę. Jako proboszcz w Laskowej zacząłem z wiernymi brać udział w Pieszej Pielgrzymce Warszawskiej. Tak było przez cztery lata (1979-1982). W roku 1982 z polecenia Ks. Biskupa Jerzego Ablewicza, pod kierunkiem ks. Tadeusza Wiatra w krótkim czasie zostałem włączony w przygotowanie P[ieszej] P[ielgrzymki] T[arnowskiej].” Ks. Jan uczestniczył w spotkaniach organizacyjnych i dyskusjach dotyczących wizji tarnowskiego pielgrzymowania, został także mianowany przewodnikiem grupy limanowskiej nr 7 pod patronatem św. Jacka.

W 1983 r. ks. Jana Wątrobę skierowano na probostwo do Piwnicznej-Zdroju, gdzie już od początku pracy duszpasterskiej starał się zaszczerpić w wiernych zamiłowanie do wędrówki. Pierwsi piwniczańscy uczestnicy pielgrzymki tarnowskiej zdążyli z ks. Janem w stronę Jasnej Góry w grupie 7, z czasem rozpoczęto starania o utworzenie kolejnej grupy obejmującej dekanat krynicki i starszdecki. Ks. Jan Wątroba przewodził grupie „Dolina Popradu” do 1986 r. Jak sam wspominał: „czuwałem, aby pielgrzymka nie stała się trochę pobożniejszym rajdem” – dbał, by na trasie zachowywać ducha modlitwy, pokuty i milczenia, a na rozmowy i integrację przeznaczyć czas postojów. Zwracał także uwagę na odpowiedni strój i zachowanie podążających w stronę



arch. grupa 23 Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej

Częstochowy pątników. W kolejnych latach ks. Jan uczestniczył w pielgrzymce tarnowskiej jako kapłan współpracujący, a gdy zdrowie nie pozwalało już na dziewięciodniową wędrówkę – starał się odwiedzać pielgrzymów na trasie. Kilkukrotnie z grupą parafian uczestniczył także w salezjańskiej Międzynarodowej Pielgrzymce Pieszej z Suwałk do Wilna.

Ks. Jan był zaangażowany w życie parafii i całego Kościoła. W latach 1983-1996 kierował nowo utworzonym dekanatem Piwniczna; w parafii zainicjował budowę nowej plebanii, remont kościoła i muru przy świątyni. Z jego inicjatywy w piwniczańskiej parafii powstała biblioteka i katolicka poradnia rodzinna. W lutym 1992 r. został mianowany kapelanem honorowym Jego Świątobliwości (stąd powszechne określenie „prałat”). W różnych grupach i stowarzyszeniach (np. młodzieżowe grupy apostołskie, Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa, Akcja Katolicka, grupa modlitewna św. o. Pio) gromadził i integrował ludzi w różnym wieku. Wędrował po górach z młodzieżą, członkami PTTK, przewodnikami beskidzkimi i przyjaciółmi, ale lubił też samotne wyprawy. Podczas tych indywidualnych wędrówek często modlił się na różańcu, a z gór wracał mocniejszy i szczęśliwszy.



fot. A. Talar

W lecie 2009 r. ks. prałat Jan Wątroba odszedł na emeryturę. 13 sierpnia parafianie i przedstawiciele różnych grup zgromadzili się na Mszy świętej, podczas której dziękowano za jego 26-letnią posługę jako proboszcza piwniczańskiej parafii. Podczas uroczystości ks. Jan został uhonorowany Tytułem Honorowego Obywatela Królewskiego Miasta Piwniczna-Zdrój, a także Honorową Złotą Odznaką PTTK. W poetyckim podziękowaniu Wanda Łomnicka-Dulak zapisała: „(...) Ksiądz prałat to górol prawdziwy i nifto sie temu nie dziwi, bo i gwarom pogodo i za górami przepodo. Zno Go Niemcowo, Fiedorek i inksyf wyirsycków pore, na Piwoworówce w kaplicy słów Jego nie policy. A nózki Prałata zdeptały nie ino dekanat cały i cестоchowskie kraje i nadwileńskie gaje. Ksiądz-górol do głębi, do kości, w sercu mu łaska gości. Góralskom filozofijom na co dzień przecie zyje. Wiara, modlitwa, serdecność, w posanuwanu wiecność, wesołość, pocucie humoru, kwolenie Boga do wtóru z ptoskami i polnem konikiem prostem góralkiem językiem. (...) Bóg zapłóć serdecne, scyre za kazdom jednom kwile, którąś nos księże Janie wiód po ziemski polanie. Teroz Ty, górol prawdziwy, bydź między nami scynśliwy. Niekze Pon Bóg nagrodzi, po ziemski pielgrzymce wodzi. A my pocyrzem scyrem wywdzięcymy te kwile.”

Ks. Jan będąc na emeryturze, wciąż – w miarę możliwości – angażował się w działalność duszpasterską. Wspierał podopiecznych Stowarzyszenia na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom” i Klubu Seniora, organizował wyjazdy i pielgrzymki, służył w konfesjonale, głosił kazania

i rekolekcje. Uczestniczył także w pieszej pielgrzymce szlakiem św. Jakuba do Santiago de Compostela, z której wrażeniami – podobnie jak z innych wypraw – bardzo chętnie się dzielił.

Nadal wędrował po ukochanych górach. Wielokrotnie brał udział w wycieczkach z przewodnikami sądeckiego Oddziału PTTK „Beskid”, podczas których doskonale odnajdywał się w środowisku turystów w różnym wieku. Jak w jednym z wywiadów mówił następca ks. Jana na piwniczańskim probostwie, ks. Krzysztof Czech: „Góry, poza Kościołem, były całym jego życiem”. W niedzielę 24 listopada 2013 r. ks. Jan wyruszył samotnie na jeden z ulubionych szlaków, w stronę Turbacza. Niestety, z tej wędrowki już nie wrócił – w gorczańskim lesie i śnieżnej zadymce odnalazł kres swej życiowej drogi. Ratownicy górscy odnaleźli jego ciało dzień później w pobliżu Koszar Łopuszańskich. W nekrologu zapisano m.in.: „Płomiennym Słowem kierujący oczy, serca i dusze wiernych ku niebu, wytrwale wiodący ich po ziemskich, ciemnych, ale i wierchowych ścieżkach. (...) Syn Ziemi Limanowskiej wrastający w Nadpopradzką Krainę. Niestudzony Pielgrzym szlakami Chrystusa i Maryi, a także naszej trudnej, często niewdzięcznej codzienności. Kochał góry i tam najdoskonalej wielbił Stwórcę, my pozostając w cienistej dolinie z modlitwą i wspomnieniem ufamy, że otrzyma od Niego nagrodę w niebiańskim Beskidzie”.



fort. K. Jarzębak

Zgodnie z wolą ks. Jana, jego ciało złożono w grobie rodziców w Łososinie Górnej. W pobliżu Przełęczy Knurowskiej, przy czerwonym szlaku w kierunku Turbacza ustawiono pamiątkowy krzyż upamiętniający zmarłego w górach kapłana, natomiast staraniem członków piwniczańskiego Koła Grodzkiego PTTK i „Piwniczanki” w Dolinie Pamięci postawiono

obelisk ku pamięci tego „gorliwego sługi Boga i przyjaciela gór”. 5 października 2014 r. we Mszy świętej koncebrowanej przez ks. Krzysztofa Czecha, ks. Piotra Obrzuta i ks. Józefa (Jacka) Wątrobę – brata zmarłego ks. Jana, podczas której dokonano poświęcenia pomnika, uczestniczył tłum wiernych: parafian, przewodników górskich, GOPR-owców i turystów.

W kolejnych latach na piwniczańskim Symbolicznym Cmentarzu Ludzi Gór zaczęły pojawiać się kolejne obeliski. W 2015 r. odsłonięto pomnik poświęcony górskim przewodnikom – „tym, co w górach drogę wskazywali”, drewnianą kapliczkę ku pamięci zmarłych ratowników z Krynickiej Grupy GOPR (Wojciecha Wroniewicza, Łukasza Piekarczyka, Jerzego Hejmeja i Józefa Bulzaka) oraz obelisk dedykowany taternikowi i alpinście Kazimierzowi Gnatowi. Rok później na wysokiej jodle rosnącej za obeliskiem Jacka Durlaka zawieszono metalową kapliczkę ze Świętym Michałem Archaniołem i tabliczkę upamiętniającą przewodniczkę beskidzką Stasię Gocek.

Podczas Mszy świętej 9 lipca 2017 r. bp Stanisław Salaterski dokonał uroczystego poświęcenia Doliny Pamięci i tablicy bł. Pier Giorgio Frassatego, którego obrano patronem tego miejsca.

Niewielki głaz z podobizną młodego błogosławionego i górskim czekaniem tworzy odtąd swoistą bramę zapraszającą turystów do melancholijnego zatrzymania się w Dolinie Pamięci.

Po tragicznej w skutkach burzy na Giewoncie w sierpniu 2019 r., w Dolinie umieszczono kopię tatrzańskiego krzyża upamiętniającego ofiary górskiej nawałnicy. W październiku 2022 r. poświęcono natomiast cztery kolejne obeliski ku pamięci: ks. dr Andrzeja Jedynaka, przewodnika beskidzkiego i kapelana PTTK, który zmarł w drodze powrotnej z Medjugorie; ks. Jaromira Buczaka, który zginął schodząc z Rysów; Jana Bielaka, długoletniego kierownika schroniska na Przehybie oraz Władysława Cywińskiego, przewodnika górskiego, ratownika i autora szczegółowego przewodnika po Tatrach.

Piwniczańska Dolina Pamięci jest miejscem szczególnym nie tylko dla rodzin i przyjaciół upamiętnionych tam osób oraz wędrujących żółtym szlakiem w stronę Niemcowej turystów, ale także niesie uniwersalne przesłanie dla każdego z nas. Jak w jednym ze swoich kazań mówił ks. Andrzej Jedynak: „Ta hala, ta łączka, ta Jackowa Pościel wciąż i zawsze przypominać nam będzie, że bez rozkazu, chyba, że z nakazu serca i sumienia, trzeba iść, by nieść pomoc drugim – tym, którzy nawet tej pomocy od nas się nie spodziewają.”

Wędrując życiowymi ścieżkami, szczególnie tymi w górach, należy pamiętać, że mogą przydarzyć się nam niespodziewane sytuacje. Zanim udamy się w drogę, warto zapoznać się z zasadami bezpieczeństwa, by w jak największym stopniu ograniczyć skutki takich niebezpiecznych zdarzeń. Dla turystów spacerujących po beskidzkich lasach Nadleśnictwo Piwniczna przygotowało „Poradnik bezpiecznego turysty”, z którym można zapoznać się na stronie internetowej www.piwniczna.krakow.lasy.gov.pl w zakładce „Turystyka”. Znajdziemy tam infografiki dotyczące leśnego savoir-vivre, wskazówki dotyczące udzielania pierwszej pomocy oraz porady dotyczące postępowania w nieprzewidywanych sytuacjach (zagubienie się w lesie, kontakt z dzikimi zwierzętami i niebezpiecznymi roślinami, dostosowanie ubioru do zmiennej górskiej pogody).

K. Jarzębak

Artykuł jest częścią cyklu „Zakochani w przyrodzie” sponsorowanego przez Nadleśnictwo Piwniczna, Lasy Państwowe.



Nadleśnictwo Piwniczna

Źródła:

- *Historia parafii* [online] <http://www.parafia.piwniczna.com/historia.php>.
- *Jackowa Pościel*, „Echo Beskidu”, półrocznik Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, nr 2/70, grudzień 2015 [online] [http://www.sbc.nowysacz.pl/Content/2287/PDF/2015%20XII%20-%20\(70\).pdf](http://www.sbc.nowysacz.pl/Content/2287/PDF/2015%20XII%20-%20(70).pdf).
- *Ks. pralat Jan Wątroba* [w]: Lebdowiczowa M., *Z ludu i dla ludu. Proboszczowie parafii w w. XV-XXI i powołani z Piwniczańskiej Ziemi*, Piwniczna-Zdrój 2013, s. 31-34.
- Lebdowiczowa M., *Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju i jej świątynie. Zarys historii i teraźniejszości*, Piwniczna-Zdrój 2020.
- Pasek K., *Symboliczny cmentarz w Jackowej Pościeli przypomina o ludziach gór; którzy odeszli* [online] <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/nowy-sacz/symboliczny-cmentarz-w-jackowej-poscieli-przypomina-o-ludziach-gorktorzy-odeszli/>.
- *Piesza Pielgrzymka Tarnowska. Kronika. Grupa „23” Dolina Popradu*, rękopis.
- *Symboliczny Cmentarz Ludzi Gór „Jackowa Pościel” – Dolina Pamięci* [online] <http://www.parafia.piwniczna.com/s73-jackowa-posciel.html>.
- Szeliga P., *Piwniczna-Zdrój żegna księdza Jana Wątrobę* [online] <https://nowysacz.naszemiasto.pl/piwniczna-zdroj-zegna-ksiedza-jana-watrobe/ar/c1-2084520>.
- Tomasiak K., *Poradnik bezpiecznego turysty* [online] <https://piwniczna.krakow.lasy.gov.pl/poradnik-bezpiecznego-turysty>.
- Wielgosz Z. ks., *Zawsze z różańcem* [online] <https://tarnow.gosc.pl/doc/1792652.Zawsze-z-rozancem>.

I to takie życie...

Z panem Tadeuszem Polańskim, mieszkańcem Latawcowej, który 1 listopada obchodził setne urodziny, rozmawiam m.in. o życiu rodzinnym, II wojnie światowej i służbie w straży pożarnej. Jak zmieniły się realia życia i jaki jest przepis na długowieczność? Przeczytajcie Państwo sami.

(Pan Tadeusz mówi gwarą, więc staram się, choć częściowo, zachować to w zapisie.)

Na początek proszę opowiedzieć, jakie ma Pan wspomnienia z dzieciństwa?

Robota była cały czas. Przed szkołą musiałem krowy paść, pumagać. Gospodarka była: sześć krów, owce. Siostra była starsza o rok, poszła do szkoły i chcieli, żebym ja też poszedł. Z tej okolicy nie było w ogóle dzieci, żeby do szkoły szły, nie uczyły się, ino tak pumagały. Moja kuzynka była z tego roku co ja, siostra, ja... to w trójkę my tak chodziliśmy do szkoły. Ja rok młodszy byłem, ale dyrektor Michalik mnie przyjął.

Czyli chodził pan do szkoły do Piwnicznej?

Tak. Skończyłem czwartą klasę i myślałem, że może pódę dali... Ale przyszedłem, pamiętam to jak dziś, w środę, przyniosłem świadectwo i zaraz tata goda: schowaj to. I na drugi dzień tata wyrzuchiwał worki, plecak taki co miał z wojny, pałkę drzewianą, kliny drzewiane i piłę wyostrzył. Rano na czas mnie budzi i gada: pódemy rznąć pod Niemców. Tam hrabiego lasy były. Musiałem z nim iść, rznąłem, on pałką bił, bo ja gówniorz był, ale ćwiartkę zawsze wyniosłem, na kupę poskładał. Mamina siostra mieszkała na Łazarkówce, blisko tego lasu, na wieczór ziemniaków naniosiła. Tata przyniósł cetyny, zapalił, ziemniaków upiekł i zrobił taki szalaz z gałęzi, cetyną przykrył i „nie idemy do chołpy” – goda. Z jednej strony mnie ogień piekł, z drugiej zimno, ale trza było tak cały tydzień – do soboty. Po niedzieli poszliśmy znowu w inną stronę, ale już my chodziliśmy do domu. Takie życie od młoda buło...

Kiedy miał Pan kilkanaście lat, wybuchła II wojna światowa. Jak Pan zapamiętał tamten czas?

Jak wojna wybuchła, to tu wszędzie okopy były – polskie wojsko robiło i ludzie. Tu wojsko stało i był taki kapral jeden, i on zawsze przychodził do nas w południe, do mamy i jak ona doła krowy, to on siedział na progu w stajni, manerkę trzymał i prosił o mleko. Bardzo dobry był, przychodził, ale nic nie mówił o polityce. Ludzi do Rynku wzywali, sąsiad był woźnym i przyniósł kartkę „Z koniem na fozzpon, na wojnę” – musisz iść. Ja nic nie mówił, tata się ubrał, gunię miał taką ze sukna uszytą, plecak taki miał co koniowi owsa wziął, wozu nie trza buło, bo na Borownicach stały wojskowe konie, Lompart przyjechał z wozem i koniem, i drugiego konia trza było. W ostatniej chwili ja poszedł z tym koniem tam, na Borownice. Patrzę, chodzę, idę ku Popradowi, a tu ten kapral, co tu w górze u nas był, jest przy wodzie. Patrzy tak, patrzy na mnie, zawołał mnie i pyta: „A co ty tu robisz?” A ja mówię: „Zabrali konia na fozzpon, mama płakała, że tata by już na drugą wojnę szedł, to ja poszedł”. Powiedział, że to niedobrze, żebym na wojnę szedł i spytał, czy mam gdzie konia schować. „Chodź, weź tego konia, ja cię przeprowadzę” – powiedział. Co dziesięć, piętnaście metrów wojsko na gościńcu stało – „A gdzie? Dokąd?” A on kapralem był, władzę miał, to mówi: „Idemy po wóz!” Przeszliśmy pod kościół, tam jak się do Dziadoskiego Potoka skręca i on mi mówi: „Tylko bez Rynek nie chodź, tylko gdzieś potokiem.” Ja se myślę, jak tym potokiem: tu płot, tam płot, gdzież tego konia przeprowadzę... Poszedłem przez Rynek. Idę prosto, przy magistracie: ludzi, chłopów, strażoki przyjechały autem... Ale ja tego konia schował do stajni Broniszewskich za remizą, bo oni tam mieli konie, krowy, ale je wcześniej do Łasków zagnali. A ta Broniszewska była z Pilchowa i tak mówi:

„Rani Boskie (tak po pilchosku mówiła), Tadek, mnie Niemcy zabiją, jak uwidzą, że koń tu! My konia nie mamy, tata uciekł z koniem, a tyś przyprzewodził.” „Zaroz go weźnę” – gadom. Poszedłem na Rynek, patrzę: sklepy wyotwierane, ludzie biorą, noszą... A człowiek obtargany był, a nie poszedł i nie wziął. Woźny Raczyński też tam był i gada do mnie: „barz żem głodny”. Piekarnia była tam, gdzie teraz restauracja, tam miał Żyd piekarnię. „Pódemy tam do niego, poproszemy, to nam da.” Poszliśmy tam, on już prawie wychodził z żoną, dwie córki miał, uciekały na Zawodzie, bo już Niemcy strzylali na granicy. Na Więckówce widać ich było, księżyc świecił tak jasno, jak chodzili po tym polu hań, to widno było koźdego. Żyd nam doł ćwiartkę chleba i poszedł. My poszli z Raczyńskim, idemy do góry tu bez Pola, księżyc świeci, jasno jak na codzień. A tu okopy wszędzie porobione, ni ma jak przejść. I za chwileczkę seria z karabina maszynowego na nas, „fiu, fiu, fiu” – tak gwizdało. Raczyński gada: „strzelają do nos, nos widzą, do okopów chodźmy, to się skryjemy... a koń?” Ale akurat tam był taki wjazd do okopów, co się wchodziło. Tego konia tam wpechał i z tym koniem żeśmy okopami szli od Brzanówek aż tu do ostatniego domu. Konia żem wpuścił do stajni, cetyna nakrzesana była, wziąłem łoktuskę, pościeliłem na tej cetynie i usnąłem. A koń wyszedł ze stajni, bom go nie uwiązoł. Przed domem się paś i mama z góry rano przyszła, patrzy – koń się pasie, ja na tej cetynie śpię. Obudziła mnie, tom jej opowiedział o tym kapralu, co mnie przeprowadził. Ludzie wyprawdzali krowy na Łazarkówkę, chowali je, a później znów wracali. Takie życie było...



foto: K. Jarzembak

W wieku 19 lat wstąpił Pan do Ochotniczej Straży Pożarnej. Pamięta Pan jakąś akcję, w której brał Pan udział?

Tak, w 1942 r. wstąpiłem. Parę razy jeździłem do pożaru. Pierwszy pożar to u Śmigowskich Bóloz się palił, duży dom miał. To była jesień. Syrena wyła, to ja tu w domu wszystkom zostawiłem, poleciałem. Nie było samochodu, pompy ani nic... sikawka ręczna tylko. A gmina miała konie swoje, Kopyciński z Zawodzia był przy tych koniach, a one były u Marciszewskiego, burmistrza, na Równi. Jak syrenę usłyszał, to wtedy dopiero z tymi końmi na Rynek, zanim dojechali, to schodziło... A ja już czekałem... Staszek Maślanka, nie żyje już, on był wtedy naczelnikiem straży i gada: „No to jedźcie”. Ale co: to mostu nie było tak jak teraz, tylko trza było jechać na Hanuszów, bez mostu, pod Kiczar i dopiero do Śmigowskich. Konie dwa, a sikawka ciężka... trochę ich pospieszało, ale piany z nich szły, bo to ciężkie było. Przyjechałyśmy na Śmigowskie, a ludzie koło tego domu mądrzejsze jeszcze były jak straż! Było zaorane pole, to darnie brały i ciskały w ten ogień. My sikawkę przystawiły do potoka, czterech trzymało, ciężko jak skurezybyk... Spaliła się chałpa, tyle co tymi darniami przykryły, to tyle się nie spaliło...

A pamięta Pan jeszcze jakąś nietypową akcję?

To była wojna... Mieliśmy taką służbę, dyżur – jeden tydzień na noc. Trzypiętrowe łóżko było w remizie – ja w dzień w lesie robił: kiyorpcie mokre, łonucki mokre... – piec kaflowy był w kącie, tom te łonucki zawiesił na krzesło przed piecem, to trochę uschły. A jak był dyżur, to się całą noc nie spało... W Rynku Tokarz miał dom i tam Niemcy na górze mieszkały, było ich czterech. Ja miał dyżur po Rynku z kolegą i chodzemy tak po Rynku, księżyc tak świecił, tako noc była jasna jak we dnie. I mówię mu: „Popatrz się, Niemiec po dachu chodzi!” W kalesonach i w koszuli, boso chodzi po tym śniegu, po dachu. A on gada: „Trzeba zawołać na Niemców”, a ja: „Nie wołaj na niego, bo się obudzi i spadnie”.

Poszliśmy tam koło bożnicy, mieliśmy iść na dół, a tu idzie dwóch Niemców. I mówimy im, że tam Niemiec chodzi po dachu. Jeden z nich to Ślązak był i mówi: „Pieeruna, cichutko...” Nic więcej nie mówił, tylko pokazał, żeby drabinę przynieść. To my poszły, chodoki się pobudziły, wzięliśmy tą drabinę. I ten Niemiec gada: „Jeden niech idzie ze mną, a reszta stójcie tu.” Ten nie pójdzie, tamten nie pójdzie, to mnie pchają... i ja poszed. Dach był płaski, śniega było po kolana, weszliśmy. Tamten się obudził, coś zaczął po niemiecku, ale ten go pod pachę wziął, pomału, pomału i żeśmy go po tej drabinie sprowadzili na dół. Na drugi dzień przyszedł do remizy i się pyta: gdzie są ci, co pumagali? I przyniósł nam po bochenku chleba na podziękowanie.

Czyli pracował Pan w straży i w lesie, tak?

Tak, ja w lesie pracowałem cały czas, przymusowo było. Gajowy miał dziesięciu, czasem dwunastu chłopów – jedni tu ścinałi, drudzy tam: na Podbukowcu, na Rohaczu... Gdzie trza było, to się szło i ścinało. Jak daleko do domu było, to zrobiły taki szalas – drągi, cetyna na wierzch, zapaliły ognisko przed tym i całą noc ciepło było. Po wojnie też jeździłem do lasa: i w Krynicy, i na Dubnem, i za Leluchowem... i z Radziejowej do Krościenka my woziły drzewo. Ja żem prawie nie spał, Teresa [żona – przyp. KJ] spała, a ja – trzecia godzina, już po konia... Kożę my miały i miała dwa i pół litra mleka na jeden podój. To ja podoił kożę rano, wypilem pół litra mleka, a dwa litry dałem koniowi. Wszystkie konie w okolicy zbiedły, a mój nie. Taki Karszniewicz z Kosarzyk, leśniczym był, gada: „Tadek, co ty dajesz temu koniowi, nam wszystkie zbiedły, a twój nie?!” A ja gadom: „Bo mu mleko daję kozie...” Owsa dla koni nie było, ludzie owies jadły... A i w tartaku też późno robiłem.

A jak wyglądało Pana życie rodzinne, jak poznał Pan żonę?

Ona tu z gór była, z Cichoniówki, a my tam pole miały koło nich. One szły do kościoła do Piwnicznej, a ja w polu robił, tom się odezwał. I tak pomału, pomału... A później ona w Piwnicznej służyła u Żytkowicza. Chciała do Niemiec koniecznie jechać, z koleżanką była zapisana. Matka płakała, ojciec też... Przyszły do Rynku, Niemcy tam mieli taką klatkę, stamtąd brali do Niemiec. Ale przyszła Żytkowiczka, co pracowała w magistracie i wtedy właśnie urodziła córeczkę. Chciała, żeby jej dali kogoś do pomocy, bo ona pracuje. I Niemcy powiedzieli: „Proszę se wybrać”. Ona patrzy, patrzy – ta nie, ta nie... Teresa się jej spodobała – była taka drobna, szczupła, blondyna. I mówi do niej: „Nie bój się, będziesz mi dziecko bawić, potem do domu wrócisz.” Tydzień barz płakała. Jak ja miał dyżur w remizie, ona wychodziła po wodę, tom chwilę postać, porozmawioł... Miałem 24 lata, a Teresa 20, jak żeśmy się poženili. Nie byłem młody ani stary, ona też. (śmiej) Wesele w domu było. Ludzie robili weseła u Widomskich, w karczmie; z przodu wódkę dawali, a z tyłu była sala: taka po pieronie – jak te trzy pokoje. A tu z gór to z kościoła do domu, w domu wesele. Muzyka, tańcuwały, śpiwały... Ale jakie śpiewy były przed wojną, we wojnę jeszcze tyż! Tam z Lyskowej i z Zamakowiska dziewczyny i Tadek z Zaczerzyka, jak wyszły wieczór na pagorek, jak zaczęły śpiewać... to się tu po całej Latawcowej roznosiło – taki głos! Jak pięknie śpiwały!

A ile Państwo mieli dzieci?

Trójkę: Jasię, Marysię i Józka. Józek technikum budowlane skończył, Marysia – technikum rachunkowości, a Jaśka – zawodówkę. Syn zginął we Francji na budowie, kłopotów z tym było, tłumacza trza było wziąć... Z Teresą przeżyliśmy razem 75 lat. Takie życie...

Pana babcią była Rozalia Polańska „Morawiczka”. Jak ją Pan zapamiętał?

Hej, ja ją bardzo dobrze pamiętom! Babka to był taki człowiek, ja nie wiem, żeby teraz jeszcze znalazł takiego... Dziadek we wojsku we Wiedniu był, a ona u tego lekarza służyła, poznały się i ją przywiózł. Ona była Morawiczka prawdziwa. Wróżyła i leczyła.

Przyjeżdżały ludzie furmanką albo na nogach przychodziły – ze Sącza, z Limanowej, z Dobrej, z Krynicy... Przyjechał taki Krynicki, przywiózł dziewczynę – ładna była, ale na buzi jeden strup. A on największy bogacz przed wojną był, dwa młyny miał. Po Krakowie, tu i tam jeździli i nic nie pumagało. I ktoś mu powiedział, że tu jest taka znachorka, co leczy ziołami, może by pumogła. Przyjechał do rożką, tu nie było drogi dobrej, to na dole zostawił i wyszli do góry. Babka popatrzyła na nią i tak: „Ramboško (ona tak po czesku trochę mówiła), to trza leczyć! Ale to musiałby ją pan zostawić przynajmniej na dwa tygodnie.” On zostawił trochę pieniędzy i pojechał, a babka zaraz do nas: „Chodoki, idźcie, szukajcie dzikiej róży”. My nabierały tej dzikiej róży, przynieśli, babka nastругała, nasmażyła ze śmietaną, zrobiła taką maseczkę i smarowała. Za dwa tygodnie strup zszedł całkiem, plamy tylko zostały. On za dwa tygodnie przyjechał, wycalował babkę, a ona mu te maści jeszcze do garnuszka dała. Sto złotych jej dał! A przed wojną to krowa była taka piękna za sto złotych. Babka chodziła na jarmak, trzy karty miała i wróżyła. Raz ksiądz gada kościelnemu – Deryng z Równi wtedy był: „Zróbże co z nią, to jest nie do pomyślenia, żeby ona tak wróżyła!” A tam na plebani były konie dwa i trzy krowy. Gnoja wielka kupa na podwórku była. I ksiądz gada: „Weź brony, zagrzeb w gnoju i niech przyjdzie, niech mi powie, kto ukradł”. (śmiej) Babka przyszła i ksiądz gada: „Byś powróżyła, Roza, kto to ukradł te brony.” A ona wyciągnęła te trzy karty, położyła, popatrzała się na księdza i gada: „To nie ukradł żaden złodziej, szukajcie tu na miejscu, na plebani są gdzieś schowane”. On wtedy powiedział, że to niemożliwe, żeby takie rzeczy potrafiła wiedzieć... i już jej nigdy nic nie gadał.

Podobnie jak babka miał Pan długie i barwne życie... A czym lubi się Pan zajmować teraz, jak spędza Pan czas?

Rano wstanę, ubiorę się, Marysia [córka – przyp. KJ] śniadanie zrobi, to zjem. Siednę sobie, godzinę mam modlitwy. Do Róży należę, to różaniec odmówię, książeczkę mam, to się pomodłę. Trochę do telewizora popatrzę. Kiedyś to było coś w tej telewizji, ale teraz to nic... (śmiej) Gazetę czasem czytom, ale mi coś oczy bierze... Mam okulary, ale i bez nich, jak bliźutko położę, to poczytom... A jak jeszcze było ciepło, tom siadł na ławce, posiedział, bo gdzie pódę? Tu na polu nie uświadczy nikogo, jedna Józia, sąsiadka, to jak była na polu, to: „Polański, przyjsć do was? Abo wy chodźcie tu...” To siadłymi, porozmawiały. Dzieci, wnuki też przychodzą, przyjeżdżają, to porozmawiamy. I takie życie...

Czyli lubi Pan rozmawiać z ludźmi?

Tak, ja z ludźmi bardzo! Szafarz jak przyjdzie to mnie z Komunią, to my se pogadamy...

Jak Pan myśli: jaki jest sposób na długowieczność? Co robić, żeby długo żyć?

Modlić się! Co inne to nie... (śmiej) Przecie jeść jem to samo co wszyscy...

A ma Pan jakieś ulubione jedzenie?

A mom. Cyr i zimiocki – to jest moje jedzenie. Bo to od maluciego chodoka było u nas... Tak się żyje i się żyje...

Tak już zbliżając się do końca naszej rozmowy: myśli Pan, że miał Pan dobre życie?

A nie narzekam. Narobiłem się okropnie, ale... żonę miałem dobrą, bardzo dobra była, robotna. Ja z pracy rąk i ona... Dom my wystawiły i dzieciom pumagały... A teraz to już bliży jak dali...

Dziękuję bardzo za rozmowę, podzielenie się wspomnieniami i życzeń dużo zdrowia.

Dziękuję.

Rozmawiała: **Katarzyna Jarzębak**
Rozmowa autoryzowana

Terminarz szczepień psów i kotów przeciwko wściekliznie – Miasto i Gmina Piwniczna-Zdrój

Obowiązkowemu szczepieniu przeciwko wściekliznie podlegają psy i koty w wieku powyżej 3 miesiąca życia.

Koszt szczepienia 40 zł.

Data	Dzień tyg.	Godzina	Miejscowość	Miejsce szczepienia
15.01.2024	poniedziałek	8:45 do 9:00	Młodów – nad potokiem młodowskim	przy skrzyżowaniu do kowala
		9:05 do 9:30	Młodów	koło p. Bołoz nr 8
		9:40 do 10:15	Głębokie	nad potokiem
		10:30 do 11:00	Kokuszka	koło szkoły
		11:05 do 11:30	Kokuszka	koło sklepu p. Smydy
		11:35 do 11:55	Piwniczna-Łomnickie	koło p. Łomnickiego
		12:00 do 12:45	Piwniczna-Śmigowskie	koło mostu
		13:00 do 13:30	Piwniczna-Zawodzie	koło Łazienek
		13:50 do 14:10	Piwniczna-Pola	koło pierwszego domu
14:10 do 14:30	Piwniczna-Uwrocie	parking na osiedlu		
16.01.2024	wtorek	9:00 do 9:15	Łomnica (górna)	ostatni przystanek autobusowy
		9:20 do 9:50	Łomnica - Nawsie	koło przystanku
		10:00 do 10:30	Łomnica - centrum	koło remizy
		10:35 do 10:50	Łomnica - Kąty	przy moście na Kąty
		10:55 do 11:05	Łomnica	osiedle koło „pieczarkarni”
		11:15 do 11:30	Łomnica	koło Rusalki
		11:35 do 11:45	Piwniczna-Majerz	koło Majerzanki
		11:50 do 12:10	Piwniczna-Majerz	koło Stefanki
		12:30 do 12:45	Piwniczna-Równia	koło stacji kolejowej
12:50 do 13:10	Piwniczna-Borownice	koło Carbonu		
17.01.2024	środa	8:45 do 8:50	Zubrzyk	u Pajków
		9:00 do 9:15	Zubrzyk	koło p. sołtysa Toczka
		9:20 do 9:45	Zubrzyk	koło szkoły
		9:50 do 10:00	Zubrzyk Sulin	koło p. Hyclaka nr 52
		10:15 do 10:25	Zubrzyk-za torami	koło p. Ingłot, p. Miejskiej
		10:30 do 10:35	Wierchomla Wielka	„Belweder”
		10:40 do 10:50	Wierchomla Wielka	koło p. Węgrzyna
		10:55 do 11:10	Wierchomla Wielka	koło p. Popieli
		11:15 do 11:40	Wierchomla Wielka	koło mostu na Baraniacki
		11:45 do 12:10	Wierchomla Wielka	koło sklepu p. Kuliga
		12:15 do 12:30	Wierchomla Wielka	koło mostu
18.01.2024	czwartek	9:00 do 9:20	Kosarzyska-Sucha Dolina	parking koło Hotelu
		9:40 do 10:00	Kosarzyska-Sucha Dolina	na ostatnim przystanku autobusowym
		10:05 do 10:20	Kosarzyska	koło sklepu p. Kluski (Groszek)
		10:25 do 10:45	Kosarzyska	koło Leśniczówki
		10:55 do 11:20	Piwniczna-Miasto	koło Ramexu
		11:25 do 12:00	Piwniczna-Hanuszów	koło stacji kolejowej
		12:15	Piwniczna-Podolik	koło Zameczku

W przypadku braku możliwości zaszczepienia psa/kota w wyżej podanych terminach, można umówić się indywidualnie, dzwoniąc do lekarza weterynarii Cezarego Wojtczaka pod nr tel. 604 323 613.

Przy okazji szczepienia można będzie nabyć środki na odrobaczenie psów i kotów.

Piwniczna-Zdrój – zmieniamy się dla Ciebie!

Na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój trwają intensywne prace związane z modernizacją dróg, mostów, kanalizacji, wodociągów, budynków użyteczności publicznej, jak również infrastruktury turystycznej i sportowej. Szczególnie infrastruktura drogowa i mostowa odgrywa kluczową rolę w rozwoju każdej społeczności, dlatego naszym celem jest m.in. systematyczne modernizowanie dróg i mostów. Działania te poprawiają warunki komunikacyjne gminy oraz bezpieczeństwo użytkowników dróg.

Mając na uwadze poprawę ochrony środowiska w gminie, m.in. budujemy kolejne odcinki sieci kanalizacyjnej oraz wspieramy mieszkańców przy wymianie kotłów tzw. „kopciuchów”.

Nie zapominamy o młodzieży i najmłodszych mieszkańcach naszej gminy, którym dedykujemy nowo wybudowane boiska i place zabaw.

Realizując inwestycje, mamy również na uwadze turystyczny charakter naszej gminy, dlatego też systematycznie poszerzamy naszą ofertę turystyczno-rekreacyjną m.in. o kolejne ścieżki pieszo-rowerowe, przed nami budowa tężni solankowej.

Poniżej prezentujemy realizację kolejnych inwestycji tj.:

- Remont drogi do osiedli Jarzębaki i Chowańce w Łomnicy-Zdroju, Łomnickie, Jeziory,



- Budowa ścieżek rowerowych w Wierchomli Wielkiej, Łomnicy-Zdroju i Kokuszce,



- Modernizacja obiektów mostowych w stronę Zaczerczyka oraz Rewałówki,



- Budowa nowych wiat przystankowych w Łomnicy-Zdroju i Wierchomli Wielkiej,



- Wymiana kotłów olejowych w budynku Szkoły Podstawowej w Łomnicy-Zdrój,



- Remont kuchni w Szkole Podstawowej w Kosarzyskach,



- Trwają dalsze prace na terenie ścieżek biegowo-spacerowych na Kicarzu, gdzie powstają kolejne elementy infrastruktury,



- Trwają kolejne prace związane z termomodernizacją budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Piwnicznej-Zdroju,



- Modernizacja budynku remizy OSP w Głębokiem,
- Zakup elementów wyposażenia Świetlicy Wiejskiej w Zubrzyku.

Miasto i Gmina Piwniczna-Zdrój realizuje również zadanie ze środków Funduszu Solidarnościowego, w ramach resortowego Programu Ministra Rodziny i Polityki Społecznej „Opieka wytchnieniowa” – edycja 2023, który obejmuje następujące działania:

- objęcie opieką całodobową 29 rodziców/opiekunów wraz z osobami niepełnosprawnymi,
- objęcie opieką 5 rodziców/opiekunów wraz z dziećmi niepełnosprawnymi.

To tylko wycinek całościowego procesu inwestycyjnego, który ma miejsce na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój. Część inwestycji została zakończona, inne trwają, a kolejne znajdują się w fazie przygotowania do realizacji. Zachęcamy do śledzenia strony www.piwniczna.pl oraz profili gminnych w mediach społecznościowych.

Urząd Miejski



Miasto i Gmina
Piwniczna-Zdrój

LXV Sesja Rady Miejskiej

LXV Sesja Rady Miejskiej odbyła się 09.11.2023 w sali narad Urzędu Miejskiego. W obradach wzięło udział 13 Radnych. Obradom Sesji przewodniczył M. Lis – Przewodniczący Rady Miejskiej. Podczas Sesji głosowano nad przyjęciem protokołu z LXIV Sesji Rady Miejskiej, a także procedowano uchwały: w sprawie opinii do projektu Audytu krajobrazowego Województwa Małopolskiego w zakresie dotyczącym Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój i dot. Zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój.

Sprawdzono obecność: 13 Radnych. Osiągnięto wymagane kworum.

Na wniosek Burmistrza D. Chorużyka pod głosowanie poddano dodanie do porządku obrad kolejnej uchwały – w sprawie Zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój. W dyskusji głos zabrali: B. Szczepanik, A. Musiański, M. Lis, P. Ściegienny, A. Janur-Majocha, S. Wójtowicz. Zmiana porządku obrad została przyjęta: 11 – za, 2 – przeciw.

Protokół z LXIV Sesji Rady Miejskiej został przyjęty jednogłośnie: 13 – za.

Podczas interpelacji, wolnych wniosków, zapytań i opinii omówiono: potrzebę przejęcia gruntów Skarbu Państwa na rzecz gruntów gminnych na os. Majerz, konieczność modernizacji drogi na os. Jarzębaki, potrzebę naprawy ogrodzenia na dawnym cmentarzu cholerycznym, kwestię poszerzenia drogi na Suchą Dolinę, brak zadaszenia przy miejscach wypoczynku obok ścieżek rowerowych, konieczność konserwacji placu zabaw w Zubrzyku, status budynku gminnego przy ul. Zdrojowej.

W dyskusji dot. uchwały w sprawie opinii do projektu Audytu krajobrazowego Województwa Małopolskiego w zakresie dotyczącym MiG Piwniczna-Zdrój wypowiedzieli się: A. Musiański, M. Lis, S. Wójtowicz. Wynik głosowania za przyjęciem opinii negatywnej był następujący: 10 – za, 3 – wstrzymujące.

Wynikiem 11 – za, 2 – wstrzymujące przyjęto uchwałę w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej.

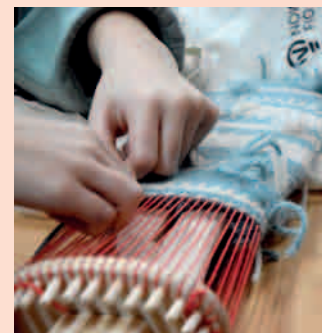
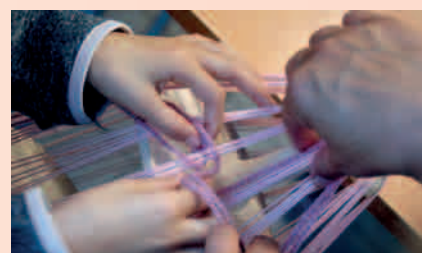
Przewodniczący Rady Miejskiej M. Lis poinformował, że do Biura Rady wpłynęło pismo od Urzędu Skarbowego w sprawie nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych – konieczne jest dokonanie korekt; a następnie przekazał zgromadzonym zaproszenie na gminne obchody Święta Niepodległości.

Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

„RĘKAWICE FURMAŃSKIE? PRZEKAŻ DALEJ! SZKÓŁKA TKACTWA PRZESTRZENNEGO”

fot. K. Jarzębak





nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



Łomnica Zdrój

tel. 18 4464015

www.ultrek.com.pl

- u Ogórków -

Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS
oszczędzasz
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

KANTOR w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój * ul. Daszyńskiego 11a * tel. 601 614 395, 18 446 43 25